

NR 9 (137)



WRZESIEŃ 2004

e-mail: redakcja@amu.edu.pl

CENA 4 ZŁ

ISSN 1231-8825

ZYCIE

UNIWERSYTECKIE



Kongres socjologów



Ważne wydarzenie intelektualne

Prezentacja Poznania jako ewentualnego gospodarza Letniej Uniwersjady 2009

28 września Kolegium Rektorów Miasta Poznania gościło Komisję Wizytującą FISU, która odwiedziła Polskę w związku ze staraniami o organizację Letniej Uniwersjady w 2009 r. W spotkaniu uczestniczył prezydent m. Poznania Ryszard Grobelny. Posiedzenie odbyło się na Morasku, w sali posiedzeń Rady Wydziału Biologii, gdzie na planszach zostały przedstawione plany rozbudowy miasteczka uniwersyteckiego, m.in. o obiekty sportowe i domy studenckie.

Organizację Letniej Uniwersjady w roku 2009 w Poznaniu poparł ostatnio rząd Polski, uchwałą z 14 września br. deklarując wolę współpracy przy realizacji tego przedsięwzięcia w zakresie bezpieczeństwa i zapewnienia płynnego ruchu granicznego. Urządzenie Uniwersjady wymaga jednak przede wszystkim odpowiedniej infrastruktury i obiektów sportowych. Część niezbędnych inwestycji została uwzględniona na liście inwestycji strategicznych realizowanych w latach 2004-2005.

Zawody odbywają się w 11 dyscyplinach obowiązkowych: lekka atletyka, koszykówka (kobiet i mężczyzn), szermierka, piłka nożna (kobiet i mężczyzn), gimnastyka sportowa, gimnastyka artystyczna, pływanie, skoki do wody, piłka wodna (mężczyzn), tenis ziemny, piłka siatkowa (kobiet i mężczyzn), a także w trzech dyscyplinach wybranych przez organizatorów. W Poznaniu dyscyplinami dodatkowymi byłyby kajakerstwo i wioślarstwo (ze względu na posiadanie jednego z najpiękniejszych torów regatowych na świecie – Malta!) oraz hokej na trawie.

Za jeden z głównych atutów Poznania jako ewentualnego gospodarza imprezy, uważa się miasto jako ośrodek akademickiego z 130 tysiącami studentów i wieloma instytucjami kulturalnymi mogącymi zapewnić bogaty program pozasportowy.

Przewodnicząc spotkaniu na Morasku, JM Rektor prof. Stanisław Lorenc przedstawił poznański ośrodek akademicki i Uniwersytet członkiem Komisji z George E. Kilianem (USA) jako prezydentem FISU na czele (w skład Komisji wchodził też: Roch Compagna – Sekretarz Generalny; Roberto Outerino – Skarbnik oraz Eric Saintrond – Dyrektor Generalny). Rektor S. Lorenc poinformował o ustawie sejmowej w

sprawie finansowania z budżetu państwa planów inwestycyjnych Uniwersytetu związanych z obchodami 400-lecia tradycji akademickich Poznania. Zarówno rektor UAM, jak i rektori Politechniki Poznańskiej, Akademii Ekonomicznej, Akademii Rolniczej i Akademii Medycznej zwracali uwagę na organizację sportu na swoich uczelniach, sukcesy najwybitniejszych studentów-sportowców i możliwości przyczynienia się do urządzenia Uniwersjady czy to dzięki posiadanym obiektom sportowym i hotelowym (domy akademickie), czy dzięki planom inwestycyjnym w tym zakresie, czy wreszcie dzięki udziałowi studentów-wolontariuszy. Reprezentanci elitarnych szkół artystycznych: Akademii Muzycznej i Akademii Sztuk Pięknych, zaoferowali pomoc w zakresie swoich umiejętności: oprawy artystycznej imprezy. Wszystkie uczelnie deklarywały chęć ścisłej współpracy organizacyjnej, dla której najlepszym miejscem jest Kolegium Rektorów Miasta Poznania.

dokończenie na str. 18

Przemówienie inauguracyjne JM Rektora Prof. Stanisława Lorenca, wręczenie Medalu „Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis” Pani Profesor Teresie Rabskiej, wykład inauguracyjny Prof. Zbyszko Melosika pt. *Uniwersytet i społeczeństwo. Dyskursy wolności, wiedzy i władzy* to wiodące punkty programu uroczystości w Auli Uniwersyteckiej 1 września 2004 r. Na rozpoczęcie roku akademickiego 2004/2005 tradycyjnie także: immatrykulacja studentów I roku, przemówienie przewodniczącego Zarządu Samorządu Studentów, wręczenie nagród Ministra Edukacji Narodowej i Sportu, Medali UAM dla wyróżniających się absolwentów i stypendyistów Ministra Edukacji Narodowej i Sportu; specjalne uhonorowanie najlepszego studenta-sportowca.

Prof. Anthony Cronin, wybitny twórca literatury i profesor literatury na Narodowym Uniwersytecie Irlandzkim, otrzymał 29 września Medal za Zasługi dla UAM. A. Cronin, jeden z najwybitniejszych żyjących poetów anglojęzycznych, uznany powieściopisarz i eseista, jest stałym uczestnikiem Festiwalu Literatury Irlandzkiej organizowanych przez Instytut Filologii Angielskiej UAM. Dzięki jego staraniom Instytut otrzymał ogromne dary książkowe od rządu irlandzkiego i bezpośrednio od pisarzy irlandzkich. A. Cronin, absolwent Uniwersytetu w Dublinie, przyczynił się do powstania Muzeum Współczesnej Sztuki

dokończenie na str. 24

Komisje pośła Pawła Arndta

W dwóch komisjach Komitetu Regionów działającego w ramach Unii Europejskiej zasiada mgr inż. Paweł Arndt – dyrektor administracyjny Collegium Gnesense (Kolegium Europejskie w Gnieźnie). Jako jedyny przedstawiciel Wielkopolski jest członkiem Komitetu Regionów.

W czerwcowym numerze „Życia Uniwersyteckiego” informowaliśmy, że zgłosił swoją kandydaturę do dwóch z sześciu komisji tematycznych, specjalizujących się w co najmniej jednej dziedzinie. Wtedy nie było jeszcze pewne, czy zostanie do nich wybrany. Skład poszczególnych komisji zostaje ustalany na zasadzie konsensusu. – Gdyby do niego nie doszło, pewnie odbyłoby się głosowanie. Nie było jednak takiej potrzeby – mówi Paweł Arndt. Porozumienie jest potrzebne, ponieważ żadna komisja nie może być zdominowana przez delegatów z jednego kraju. Poza tym limituje określona liczba miejsc. Oprócz delegacji narodowych udział w obsadzaniu miejsc mają także grupy polityczne. Paweł Arndt działa teraz w Komisji ds. Polityki Spójności Terytorialnej (COTER) oraz Komisji ds. Edukacji i Kultury (EDUC). – Do EDUC zgłosiłem

się m.in. dlatego, że mam do czynienia ze sprawami edukacji, pracując na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza – mówił kilka miesięcy temu.

Komisje mają za zadanie analizę propozycji składanych do Komitetu Regionów lub propozycji własnych Komitetu oraz przygotowanie szkicu ostatecznych opinii Komitetu. Członkowie Komitetu Regionów nie mogą należeć do więcej niż właśnie dwóch komisji.

Obecność przedstawiciela naszego regionu w Komitecie jest istotna: bierze udział w kształtowaniu opinii tego gremium i może wpływać na ich treść. Może wyrażać także własne opinie. Jego obecność w Brukseli sprzyja również promocji regionu. – Sama obecność w tym mieście pozwala szybciej i łatwiej docierać do źródeł decyzji i informacji – mówi Paweł Arndt.

(wer)

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE

UAM Poznań
Miesięcznik
Nr 9 (137)
Wrzesień 2004

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, 61-712 Poznań, ul. Wieniawskiego 1

Przewodniczący Rady Programowej
Prorektor UAM prof. Bogdan Walczak

Redaktor naczelny

Ewa Staniewicz
e-mail: esta@main.amu.edu.pl

Współpracownicy

Teksty: Weronika Banaszak, Adam Barabasz,
Danuta Chodera, Monika Miazek, Romuald
Półczyński, Karolina Tabaka, Aleksandra
Wiśniewska, Bartosz Zieliński

Zdjęcia: Stanisław Ossowski

Okładka

Wrzesień w UAM.
WNS i Aula Uniwersytecka.
Fot. Stanisław Ossowski

Adres redakcji

61-734 Poznań, ul. Nowowiejskiego 55
tel./fax 061/829 39 60
redakcja@amu.edu.pl

Druk i łamanie

Wydawnictwo Kontekst

© Copyright by „Życie Uniwersyteckie”
Numer zamknięto 29 września 2004.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam, ogłoszeń i komunikatów.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

ISSN 1231-8825

Bizuteria chemiczna Profesora Bogdana Marcińca i Centrum Zaawansowanych Technologii w Poznaniu

Polska nie jest na razie przygotowana do podjęcia wyścigu w zakresie *high technology* – nowoczesnych technologii i przemysłu, ale może odnaleźć swoją szansę w dostarczaniu gospodarce globalnej niewielkich ilości stosunkowo cennych materiałów, których wytwarzanie, ze względu na niską skalę, nie jest atrakcyjne dla światowych potęg. Można tu wykorzystać błyskotliwość intelektualną polskich uczonych i zaangażowanie małych, ambitnych firm, czyniąc też użytek z funduszy programów strukturalnych Unii Europejskiej. „Mało wielkiego” to maksyma i idea fix profesora Bogdana Marcińca, naukowca i wybitnego organizatora nauki, którą profesor od lat propaguje, tworząc pomosty do współpracy nauki z gospodarką. Ostatnim, istotnym efektem starań profesora Marcińca, jego partnerów z innych instytucji i własnego zespołu, jest powstanie Centrum Zaawansowanych Technologii Chemicznych w Poznaniu.

Leki, kosmetyki, środki ochrony roślin, wszelkie artykuły chemiczne, z którymi mamy do czynienia na co dzień i od święta, zawierają niezliczone komponenty, z których każdy jest nieodzowny, chociaż może być potrzebny w minimalnej ilości. Trwa ich ciągle udoskonalanie, np. w celu eliminowania ubocznych, szkodliwych wpływów leków oraz wszelkich innych artykułów. Innowacyjna gospodarka nie może się więc obyć bez nowych technologii molekularnych i makromolekularnych związków chemicznych o specjalnych zastosowaniach, będących podstawą unikatowych materiałów i biomateriałów. Najlepszym przykładem są związki chiralne, w których na poziomie cząsteczkowym naukowcy starają się rozgraniczać elementy odpowiedzialne za pożądane i za niepożądane działanie na organizm ludzki.

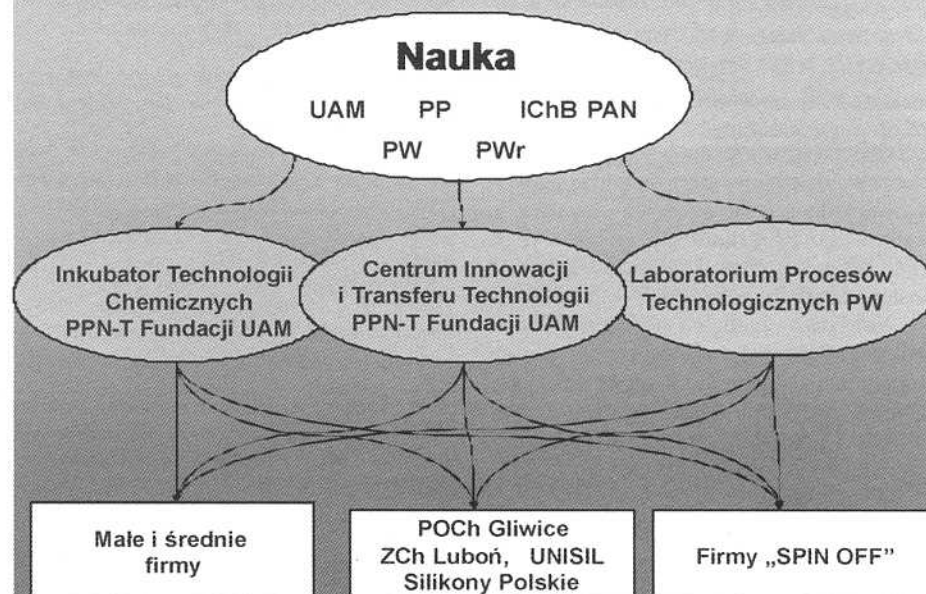
„Bizuteria chemiczna” (znów termin ukuty przez poznańskiego profesora), czyli inaczej mówiąc – drogie związki oparte na oryginalnych pomysłach polskich naukowców, użyteczne w nowoczesnym przemyśle i poszukiwane w świecie, lecz potrzebne w niewielkich ilościach, możliwe do stworzenia w laboratoriach naukowych a następnie do produkcji w małych i średnich firmach krajowych, są celem działania Konsorcjum, które powołało Centrum Zaawansowanych Technologii Chemicznych Poznań w oparciu o środki przyznane przez ministra nauki i informatyzacji. Do Konsorcjum już zgłaszają się małe firmy, które mogą starać się o środki strukturalne na wdrożenie produkcji takiego asortymentu. Naukowcy wraz ze swymi partnerami przygotowują się do stworzenia dla nich odpowiedniej oferty. Liczą na to, że z czasem przemysł będzie podpowiadał pożądane kierunki poszukiwań badawczych i tematy projektów naukowych. W całej koncepcji ważną rolę przypisuje się też wspieraniu powstawania, na wzór zachodni, firm technologicznych (*spin-off*), pochodzących zwłaszcza ze środowisk uczelnianych. Na Zachodzie, często w pomieszczeniach

wynajętych od uczelni, ale na własny rachunek, zespoły badawcze (doktorzy, doktoranci, studenci) zamieniają się w produkcyjne, aby realizować w formie komercyjnej opracowane przez siebie projekty.

Obmyślając formułę Centrum, prof. B. Marciniec postawił na chemię, w której Poznań ma niekwestionowane osiągnięcia, co zwiększało szanse w konkursie KBN, i zarazem dziedzinę, która jest wyjątkowo otwarta na interdyscyplinarne projekty, obejmujące też biologię, nauki o ziemi, fizykę, matematykę, prawo. Intuicja okazała się dobra. Najbliższy, 3-letni program badawczo-wdrożeniowy Konsorcjum, jest oparty na specjalności naukowej jednostek wchodzących w jego skład i dotyczy: 1. związków krzemorganicznych, 2. wysokoprzetworzonych organicznych, nieorganicznych i metaloorganicznych, specjalnych chemikaliów (*fine chemicals, chemical specialities*), 3. biochemi-

kaliów, biologicznie aktywnych związków oraz wysokoprzetworzonych preparatów pochodzenia roślinnego, 4. agrochemikaliów i specjalistycznych nawozów oraz – 5. polimerów i nanokompozytów węglowych jako materiałów dla optoelektroniki i elektrochemicznych źródeł prądu. Każdy z członków Konsorcjum ma do spełnienia określoną rolę: obok badaczy z UAM, Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN oraz Politechniki Poznańskiej, Politechniki Wrocławskiej i Politechniki Warszawskiej – odpowiedzialnych za myśl naukową i narzędzia badawcze, są to posiadacze infrastruktury badawczej, w tym specjalistycznej aparatury chemicznej i instalacji do badań technologicznych (Laboratorium Procesów Technologicznych Politechniki Warszawskiej oraz Inkubator Technologiczny Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego przy Fundacji UAM – wyspecjalizowanego też w transferze i komercjalizacji technologii oraz w roli inkubatora przedsiębiorczości), a także doświadczone we wdrażaniu własnych technologii przedsiębiorstwa („Silikony Polskie”, „Unisil” oraz Zakłady Chemiczne Luboń). Inny potencjalny wytwórca – Polskie Odczynniki Chemiczne S.A. w Gliwicach, oferuje promocję produkowanych przez siebie związków, w ramach rozsyłanej po całym świecie oferty handlowej, a wzajemnie oczekuje na zaferowanie do produkcji preparatów, które stałyby się wizytówką tej firmy (jest to zarazem szansa i duże wyzwanie dla naukowców!).

Schemat organizacyjny CZTChem Poznań



Wspólne projekty badawcze

UAM – AM

Kierownik projektu/ Temat

- Dr hab. Piotr Tryjanowski – UAM, dr Izabela Andrzejewska – AM; Występowanie pasożytów i patogenów u bociana białego (*Ciconia ciconia* w Wielkopolsce).
- Prof. dr hab. Edward Ozimek – UAM, prof. dr hab. Witold Szyfter – AM, dr Andrzej Wicher – UAM; Otoemisja akustyczna i jej wykorzystanie w diagnozowaniu stanu, narządu słuchu.
- Prof. dr hab. Józef Bielawski – UAM, dr Agnieszka Knopik-Skrocka – UAM, prof. Zygmunt Kopczyński – AM, dr hab. n. med. Sylwia Grodecka-Gazdecka – AM; Zmiany oporności i mechanizmu odpowiedzi na antybiotyki polienowy amfoterycynę B erytrocytów kobiet z rakiem piersi przed i w trakcie leczenia.
- Prof. dr hab. Jerzy Siepak – UAM, dr Leonard Boszke – UAM, dr Anna Surdacka – AM; Ocena ryzyka toksykologicznego związanego z uwalnianiem rtęci z wypełnień amalgamatowych.
- Prof. dr hab. Włodzimierz Augustyniak – UAM, prof. dr hab. Jadwiga Mielcarek – AM, mgr Paweł Grobelny – AM; Trwałość fotochemiczna wybranych statyn stosowanych w terapii hiperlipoproteinemii.
- Prof. dr hab. inż. Grażyna Demenko – UAM, prof. dr hab. n. med. Andrzej Obrębowski – AM, prof. dr hab. Antoni Pruszczyk – AM; Testy utrudnione w audiometrii dla języka polskiego. Badania nad mową utrudnioną zaburzeń układu przewodzącego i odbiorczego ucha.
- Dr hab. Bernard Juskowiak – UAM, prof. dr hab. Tadeusz Hermann – AM, prof. dr hab. Maciej Zabel – AM; Potencjał analityczny i biomedyczny fluorujących produktów utleniania papaweryny w badaniach DNA.
- Prof. dr hab. Władysław Boczoń – UAM, dr Przemysław Mikołajczak – AM; Synteza tioanalogów anabazy i nikotyny oraz ich wpływ na wybrane funkcje behawioralne i kognitywne.
- Dr Sławomir Samardakiewicz – UAM, mgr Justyna Cofa – AM; Inkorporacja merocyjanin stilbazolowych w struktury komórkowe.
- Dr hab. Lech Celewicz – UAM, prof. dr hab. Bogusław Hładoń – AM, dr Krzysztof Ciszewski – UAM; Synteza i badania aktywności cytostaticznej pochodnych fosfonowych nukleozydów pirymidynowych.
- Dr hab. Marcei Jan Koralewski – UAM, dr Jacek Henryk Karoń – AM; Własności optyczne surowicy krwi ludzkiej i jej podstawowych składników w stanie zdrowia i wybranych jednostek chorobowych.
- Prof. dr hab. Joachim Cieślak – UAM, lek. med. Joanna Goździk – AM, dr Anita Szwed – UAM; Ocena stanu biolo-

Chemia wraz z technologią chemiczną to kluczowe dziedziny, które stanowią podstawę wszystkich priorytetowych obszarów 6. Ramowego Programu UE (BIO, INFO, TECHNO). Bez chemii nie można liczyć na postęp w zakresie medycyny, ochrony zdrowia, rolnictwa, ekologii a także nowych materiałów. Poznańskie Centrum, otwarte na współpracę z jednostkami spoza członków Konsorcjum, będzie działało na rzecz rozwoju nauki i gospodarki polskiej w tych dziedzinach, aby zmniejszać dystans wobec czołówki zachodniej.

Ewa Staniewicz

(na podstawie wywiadu z Prof. B. Marcińcem i materiałami informacyjnymi CZT; grafik z tych materiałów)

gicznego oraz stopnia odżywienia osób dorosłych chorych na mukowiscydozę.

- Prof. dr hab. Janusz Wiśniewski – UAM, prof. dr hab. Leszek Pawelczyk – AM; Medyczne, etyczne i społeczne problemy transplantacji organów.
- Dr Agnieszka Olejnik – UAM, prof. dr hab. Zygmunt Adamski – AM; Analiza zmienności sekwencji kodującej białka HCR u osób z łuszczycą.
- Prof. dr hab. Michał Musielak – AM, prof. dr hab. Witold Moliak – UAM; Wizja uniwersytetu w poglądach Heliodora Święcickiego, pierwszego rektora Wszechnicy Piastowskiej w Poznaniu.
- Dr Wojciech Żak – AM, dr Marzena Zakrzewska – UAM, dr hab. Włodzimierz Samborski – AM; Psychologiczna i biologiczna odpowiedź na stres psychospołeczny u chorych na reumatoidalne zapalenie stawów uwarunkowania osobowościowe i znaczenie kliniczne.
- Dr Piotr Nowosad – AM, dr Natalia Kuczyńska-Kippen-UAM; Wrotki (Rotifera) jako bioindykatory chemicznego i biologicznego zanieczyszczenia wybranych zbiorników rekreacyjnych okolic Poznania.
- Dr hab. Magdalena Czarnecka-Operacz – AM, dr Alicja Stach – UAM; Przyrodnicze uwarunkowania stężenia pyłku roślin w aeroplanktonie Poznania, a występowanie nadwrażliwości na alergeny pyłkowe w atopowym zapaleniu skóry i alergicznym sezonowym nieżycie nosa – kontynuacja badań.
- Dr Joanna Kempik – AM, prof. dr hab. Joachim Cieślak – UAM, dr Małgorzata Waszak – AM; Genetyczne i środowiskowe uwarunkowania rozwoju-metoda bliźniąt – kontynuacja badań.
- Prof. dr hab. Janusz Gadzinowski – AM, dr Magdalena Kosińska – UAM, dr Bogumiła Stoińska – AM; Ocena procesów wzrastania dzieci urodzonych przedwcześnie oraz dzieci z małą masą ciała.
- Prof. dr hab. Barbara Marciniec – AM, dr Maciej Kozak – UAM; Badania trwałości i czystości wybranych leków sterylizowanych radiacyjnie.

- Prof. dr hab. Janina Stopa – AM, dr hab. Marek Sikorski – UAM, lek. stom. Anna Mazur-Koczarowska; Ocena stabilności i koloru materiałów kompozytowych najnowszej generacji.
- Prof. dr hab. Wiesław Hedzelek, prof. dr hab. Ludwik Domka, lek. Krystian Szumiński; Badania mikrostruktury i aktywności elektrolitycznej wybranych stopów dentystycznych.
- Prof. dr hab. Jerzy Sowiński – AM, mgr Joanna Pacholska – UAM; Analiza struktury i miejscowej ekspresji genu insulinopodobnego czynnika wzrostu I (IGF-I) oraz jego receptora w stanach rozrostowych tarczycy – kontynuacja badań.
- Prof. dr hab. Anna Warenik-Szymankiewicz – AM, dr Radosław Słopeń – AM, dr Elżbieta Poręba – UAM; Konstrukcja biblioteki komplementarnego DNA w zespole polycystycznych jajników.
- Dr Anna Jankowska – AM, prof. dr hab. Artur Jarmolowski – UAM; Badania nad rolą hCG-beta w molekularnej patogenezie nowotworów narządów płciowych z wykorzystaniem konstruktów UI snRNA do blokowania transkryptów tego genu.
- Dr Marzena Dworacka – AM, prof. dr hab. Waleria Wysocka – UAM, prof. dr hab. Teresa Bobkiewicz-Kozłowska – AM; Badania wpływu wybranych alkaloidów chinolizydynowych na poziom glikemii i insulinemii.
- Prof. Honorata Limanowska Shaw – AM, mgr Maria Dobies – UAM, dr n. med. Tomasz Wierzbicki – AM; Wpływ refluksu żołądkowo-przełykowego (GERD) na stan jamy ustnej i przysusznyc gruźlicy ślinowych.
- Dr Barbara Steinborn – AM, prof. dr hab. Aleksander Sęk – UAM; Ocena wpływu leków przeciwpadaczkowych na funkcjonowanie układu słuchowego u dzieci i młodzieży z padaczką.
- Prof. dr hab. Janina Lulek – AM, prof. dr hab. Wiesław Wasiak – UAM, dr Iwona Rykowska – UAM; Opracowanie metody oznaczania bisfenylu A w próbkach środowiskowych.
- Prof. dr hab. Ewa Florek – AM, prof. dr hab. Henryk Koroniak – UAM; Ocena narażenia płodów matek palących papierosy na N-nitrozoaminy – związki rakotwórcze dymu tytoniowego – kontynuacja badań.

UAM – AR

Jednostka/ Kierownik tematu / Tytuł

Wydział Rolniczy

- Kat. Biochemii i Biotechnologii, dr Piotr Dulin; Identyfikacja rhabdowirusów roślinnych w obszarach leśnych Poznania.
- Kat. Metod Mat. i Statystycznych, prof. dr hab. Bronisław Ceranka; A- optymalne chemiczne układy wagowe przy ograniczeniu liczby pomiarów.
- Kat. Genetyki i Hodowli Roślin, prof. dr hab. Zbigniew Broda; Histologiczna analiza tworzenia się zarodków somatycznych żyta (*Secale cereale L.*) w kulturach „in vitro”.

Wydział Technologii Drewna

- Instytut Chemicznej Technologii Drewna, dr inż. Adam Wójciak; Badania zmian strukturalnych zachodzących w siarczanowych masach celulozowych w wyniku bielenia nadtlentkiem wodoru w środowisku kwaśnym kationami chromu.
- Kat. Ekonomiki i Organizacji Drzewnictwa, prof. dr hab. Wojciech Lis; Ekologiczne wykorzystanie odpadów w przemyśle celulozowo-papierniczym.

Wydział Ogrodniczy

- Katedra Botaniki, prof. dr hab. Małgorzata Klimko; Przydatność cech anatomicznych gatunków z rodzaju *Dracaena* w oznaczaniu materiału w stadium wegetatywnym (w uprawie).

- Katedra Botaniki, dr Piotr Górski; Ekologiczne stadium różnicowania flory wątrobowców złomów Skalnych Tatr.
- Wydział Nauki o Żywności i Żywieniu**
- Kat. Biotechnologii i Mikrobiologii Żywności, dr Marcin Schmidt; Analiza oddziaływań pomiędzy wybranymi białkami komórkowymi a białkiem E2 wirusa brodawczaka w komórkach nabłonkowych.
- Wydział Mellioracji i Inżynierii Środowiska**
- Kat. Budownictwa Wodnego, dr Marcin Spychała; Wykorzystanie dżdżownic do bioremediacji i przeciwdziałania kolmatacji filtrów gruntowych oczyszczających ścieki bytowe oraz ocena ryzyka środowiskowego stwarzanego przez powstające odcieki przy użyciu testów ekotoksykologicznych.
- Kat. Ekologii i Ochrony Środowiska, prof. dr hab. Janina Zbińska; Poszukiwanie biomarkerów stresu oksydacyjnego wywołanego ozonem troposferycznym.
- Kat. Ekologii i Ochrony Środowiska, dr Krzysztof Szoszkiewicz; Zastosowanie markerów na poziomie DNA do identyfikacji gatunków z rodzaju *Callitriche L.* w systemie biologicznej oceny jakości wód.
- Prof. dr hab. Jerzy Siepak – UAM, dr inż. Tadeusz Sobczyński – UAM, dr hab. Piotr Konieczny – AR, mgr Marcin Szymański – AR; Ocena biotoksyczności osadów ściekowych różnego pochodzenia metodą bioindykacji i przydatności wybranego biotestu w badaniach osadów przeznaczonych do rolniczego wykorzystania.

Prawie pół miliona zł z uczelni poznańskich na badania interdyscyplinarne

Rozstrzygnięta została V edycja konkursu projektów badawczych o charakterze międzyuczelnianym, prowadzonych przez zespoły naukowców Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza z naukowcami Akademii Medycznej i z Akademii Rolniczej w Poznaniu. W roku akademickim 2004/2005 będzie realizowanych 31 grantów UAM-AM, dofinansowanych kwotami od 3000 do 14.000 zł (łącznie uczelnie

przeznaczają na ten cel 300.000 zł) oraz 22 granty UAM-AR, dofinansowane kwotami od 5000 do 10.000 zł (łącznie uczelnie przeznaczają na ten cel 172.000 zł). O komentarz do publikowanych przez nas wykazów zwycięskich projektów (patrz zestawienie „Życie Uniwersyteckie” poprosiło prorektora prof. Bronisława Marciniaka, który nadzoruje konkurs z ramienia UAM.

Jak prace badawcze podejmowane w ramach projektów międzyuczelnianych przekładają się na awanse naukowe? Czy współpraca uczelni w tym zakresie wpływa na zawieranie umów z partnerami zagranicznymi? Jak przekłada się na powstawanie nowych kierunków kształcenia?

Prof. Bronisław Marciniak, prorektor UAM, nie tylko o grantach

Interdyscyplinarne projekty badawcze o charakterze międzyuczelnianym zostały wprowadzone w Poznaniu 6 lat temu. Granty te funkcjonują jako wspólne projekty naukowców UAM-AM, UAM-AR lub UAM-AE i są wspierane każdorazowo przez dwie uczestniczące uczelnie. Tegoroczne konkursy objęły środowiska UAM i AM oraz AR. Przystąpiła do nich wyjątkowo duża liczba kandydatów. Świadczy to o potrzebie współpracy i o rozwoju inicjatywy uczelni. Żadna z uczestniczących grup badawczych nie rozwinęłaby swoich projektów bez możliwości badań interdyscyplinarnych w skali międzyuczelnianej. Wymiernym efektem prowadzonych prac są wspólne publikacje naukowe a zgromadzony dorobek daje podstawy do występowania o dofinansowanie z KBN i z programów europejskich. W roku 2004/2005 Uniwersytetowi

przybędzie jeszcze jeden partner do współpracy; jest bowiem przygotowywany konkurs projektów międzyuczelnianych z Akademią Wychowania Fizycznego.

W rozwijaniu projektów owocują dotychczasowe kontakty naukowców. Gdy jedne problemy badawcze są rozwiązywane, w czasie ich realizacji rodzą się pytania nowe. Dlatego raz zawiązane zespoły przypominają się w kolejnych edycjach konkursu.

Jako przykład wzorcowego projektu może posłużyć działalność zespołu kierowanego przez prof. Janusza Wiśniewskiego, w skład którego wchodzi filozof, teolog i lekarz, i który stawia sobie jako kolejne wyzwania badawcze interdyscyplinarną analizę medycznych, etycznych i społecznych aspektów transplantacji, klonowania i eutanazji. Obok tego powstają projekty, w których fizyka, chemia czy

biologia dostarczają metod pomiaru, a tematem jest problem medyczny, który znajduje się w rękach lekarza, np. połączenie laryngologii z akustyką. Za bardzo interesujący uważam też projekt dotyczący badań słuchu, z udziałem medyków i naszych neofilologów.

Badania prowadzone w ramach grantów międzyuczelnianych nie prowadzą bezpośrednio do awansów naukowych, ponieważ np. koszt habilitacji w naukach przyrodniczych znacznie przekracza wysokość naszych grantów ustalanych na poziomie ca 10.000 zł. Natomiast wyłaniają się z nich tematy, które z pewnością intelektualnie inspirują środowisko i sprzyjają rozwojowi naukowemu.

Podobnie przedstawia się wpływ na współpracę międzynarodową. Wyniki badań z projektów międzyuczelnianych są prezentowane na konferencjach międzynarodowych, jako że zawierają element nowości naukowej, wyrażony choćby pokonywaniem ograniczeń dotychczasowej metodyki. Fakt ten zwraca uwagę na działalność naszych ośrodków. Mogę przytoczyć przykład bezpośredniego międzynarodowego sukcesu badań rozpoczętych grantem międzyuczelnianym, a dotyczy to sfinansowania ze środków europejskich międzynarodowej szkoły w zakresie aerobiologii, którą zorganizowała dr Alicja Stach z UAM wraz z prof. Wojciechem Silnym z AM.

Należy jeszcze dodać, że badania interdyscyplinarne służą powiązaniu nauki z dydaktyką, wspierając naukowo, a zatem umacniając nowe dziedziny kształcenia na Uniwersytecie, takie jak fizyka biomedyczna, ochrona środowiska, chemia leków, chemia medyczna itd.

Granty międzyuczelniane stanowią jedną z form finansowania nauki na naszej uczelni, uzupełniającą w stosunku do grantów indywidualnych z KBN i grantów z Unii Europejskiej. Starania władz uczelni zmierzają do tego, by nie dopuścić do zmniejszenia środków na rozwój badań i by popierać wszelkie formy współpracy interdyscyplinarnej, przed którą stoi przyszłość.

Oprac. Ewa Staniewicz

- Dr inż. Barbara Walna – UAM, prof. dr hab. Jerzy Siepak – UAM, dr Julita Biemacka – UAM, dr inż. Waldemar Spychalski – AR; Analiza zawartości różnych form glinu, żelaza i manganu w ubogich glebach leśnych Wielkopolskiego Parku Narodowego będących pod wpływem presji antropogenicznej.
- Prof. dr hab. Elżbieta Zenkeler – UAM, mgr A. Bagniewska-Zadworna – UAM, prof. dr hab. Krystyna Tylkowska – AR, dr Hanna Doma – AR, dr Dorota Szopińska – AR; Zmiany cytologiczne w kondycjonowanych nasionach *Brassica oleracea* L. zakażonych grzybem *Alternaria brassicicola* (Schw.) Wiltshire, ich kiełkowanie i wigor.
- Dr Elżbieta Czarniewska – UAM, prof. dr hab. Kazimierz Ziemiński – UAM, dr Robert Plewa – UAM, dr Anna Kasprzyk – UAM, prof. dr hab. Krzysztof W. Nowak – AR; Metylacja genomu zęb zielonych – charakterystyka genów 5S rRNA.
- Prof. dr hab. Czesław Błaszak – UAM, dr Maciej Skoracki – UAM, dr Jerzy Michalik – UAM, mgr Bożena Sikora – UAM, mgr inż. Jacek Kamczyc – AR, mgr Anna Wierzbicka – AR, dr Maciej Skorupski – AR; Roztocze (Acari) towarzyszące drobnym ssakom na renaturalizowanych powierzchniach leśnych.
- Mgr Lech Kaczmarek – UAM, dr inż. Maria Jankowska – AR, dr inż. Elżbieta Wyczałek – AR, dr Sławomir Królów – UAM; Baza danych Przerzennych (BDP) Wielkopolskiego Parku Narodowego oraz wykorzystanie jej zasobów w badaniach zmian krajobrazu i prowadzenie zajęć dydaktycznych.

- Prof. dr hab. Lubomira Burchardt – UAM, prof. dr hab. Jerzy Mastysiński – AR, prof. dr hab. Jerzy Siepak – UAM, dr Wojciech Andrzejewski – AR, dr Mariusz Pelechaty – UAM; Zmiany hydrologiczne Jeziora Lednica w latach 2000-2005.
- Dr hab. Tomasz Szulc – UAM, dr hab. Augustyn Markiewicz – AR, dr Jan Hauke – UAM, dr Barbara Kołodziejczyk – UAM, mgr Katarzyna Filipiak – AR, mgr Anna Szczepańska – AR; Wyznaczanie optymalnych efektywnych układów, eksperymentalnych w modelach niestandardowych.
- Dr Alicja Stach – UAM, dr Magdalena Kluza-Wieloch – AR, mgr Alicja Zientarska – AR; Obserwacje fenologiczne fazy kwitnienia i badania zawartości pyłku w powietrzu Poznania u wybranych drzew i krzewów dla potrzeb prognozowania alergologicznego.
- Dr Joanna Pieńkowska – UAM, mgr Przemysław Kaczmarek – AR, dr Robert Plewa – UAM; Identyfikacja kanałów wodnych u mięczaków.
- Prof. dr hab. Kazimierz Tobolski – UAM, prof. dr hab. Andrzej Mocek – AR, dr Mariusz Lamentowicz – UAM, dr Waldemar Spychalski – AR, mgr Mariusz Gałka – UAM; Rozmieszczenie, genetyka i warunki akumulacji osadów węglanowych w złożach torfowisk Borów Tuchołskich.

Wykazy projektów zgodne z pisownią użytą w tabelach udośćnionych przez Dział Nauki i Współpracy z Gospodarką UAM.

Redakcyjna debata na temat skutków nowej ustawy o finansowaniu nauki

Samorządność uczonych a wielkie pieniądze

Środowisko akademickie jest ostatnio poruszone dwoma problemami związanymi z finansowaniem nauki: rujnującym poziomem finansowania budżetowego i szykowaną zmianą przepisów prawnych. Oba zagadnieniom chcemy poświęcić dyskusje redakcyjne. Dzisiejsza dotyczy zmian w systemie dysponowania funduszami na naukę. Redakcję interesowały głównie zmiany systemowe wprowadzone przez nową ustawę, wpływ uczonych na finansowanie nauki pod rządami nowych przepisów oraz które rozwiązania z nowych projektów warto utrzymać, a które należy zmienić w interesie środowiska. Zaproszenie do udziału w debacie przyjęli aktualni członkowie KBN: zastępca przewodniczącego KBN prof. Tomasz Jasiński, prof. Michał Karoński, prof. Andrzej Kostrzewski i ks. prof. Tomasz Węclawski oraz b. wiceprzewodniczący KBN prof. Bogdan Marciniak. Moderatorem była red. Ewa Staniewicz.

Wprowadzenie ES: Senat RP rozpatruje projekt nowej ustawy o finansowaniu nauki przedstawiony przez ministerstwo nauki i informatyzacji i uchwalonej już przez Sejm. Ww. akt prawny znosi Komitet Badań Naukowych. (Radość Uniwersytetu w Poznaniu z udziału 8 przedstawicieli w składzie Komitetu przez najbliższą kadencję może okazać się krótkotrwała). Wprawdzie w przepisach przejściowych przewidziano, iż z dniem wejścia w życie ustawy członkowie zespołów KBN pochodzący z wyboru stają się członkami wskazanych przez ministra organów Rady Nauki, a ich członkostwo ustanie po ukończeniu 4-letniej kadencji, na którą zostali wybrani, to liczebność odpowiednich organów Rady jest mniejsza od liczby członków KBN, a co za tym idzie, nie będzie miejsca dla wszystkich. Opiniodawczo-doradczą Radą Nauki będzie się składać z przewodniczącego, Komitetu Polityki Naukowej (do 11 osób), 2 Komisji (na Rzecz Rozwoju Nauki – 28 osób oraz na Rzecz Rozwoju Społeczeństwa i Gospodarki – do 26 osób) i Zespołu Odwoławczego (5 osób). Jeszcze istotniejszym aspektem zmiany przepisów są zmiany systemowe, które odbierają środowisku uczonych prawo podejmowania decyzji o podziale środków na naukę. Na ile środowisko zapewni sobie realny wpływ na merytoryczną stronę decyzji, zależy od przepisów wykonawczych. Redakcja „Życia Uniwersyteckiego” zwróciła się do ministerstwa z prośbą o udostępnienie projektów przepisów, które zostały złożone w Sejmie wraz z ustawą, ale – jak powiedziano – departament prawny ministerstwa negatywnie zaopiniował tę prośbę. Przypomnijmy, że likwidowany obecnie KBN powstał w 1991 r., na fali przemian ustrojowych, służąc m.in. realizacji idei samorządności środowiska.

Prof. Tomasz Jasiński: Trzeba wyraźnie powiedzieć, że nowa ustawa o finansowaniu nauki poważnie ogranicza zakres samorząd-

ności środowiska uczonych i ich wpływ na podejmowane decyzje. Na samorządności i udziale setek profesorów w zespołach i sekcjach opierała się praca Komitetu Badań Naukowych, a ostatnio KBN oraz nowo powstałego resortu nauki i informatyzacji. Powstaje pytanie, czy bez tego zaangażowania uczonych, bez sekcji, które dźwigały ciężar prac merytorycznych, urzędnicy potrafią tę pracę wykonać. Moim zdaniem, powinniśmy się liczyć z poważnymi perturbacjami, na przykład przy opracowywaniu grantów – tu wspomnę choćby fatalne doświadczenie z próbami zautomatyzowania tych prac i powierzenia ich programom komputerowym.

Prof. Bogdan Marciniak: Czas na dyskutowanie ustawy już minął, wypowiedziały się różne środowiska, tekst znajduje się w Senacie. Natomiast bardzo istotne jest, żeby wybrani na tę kadencję członkowie KBN mieli wpływ na przepisy wykonawcze. Wylania się wiele zagadnień, ale podkreślę najważniejsze: trzeba zagwarantować wpływ Rady Nauki na decyzje merytoryczne, chociaż formalnie będzie je podpisywał minister. Nie ma wiele czasu, wiemy nawet, że resort chciałby skrócić *vacatio legis* z 6 do 3 miesięcy i wprowadzić ustawę w życie od 1 stycznia 2005 r., co mnie jednak nie wydaje się realne.

TJ: Członkowie wybieralni Komitetu Badań Naukowych nie otrzymali jeszcze aktów wykonawczych do ustawy. Dopominamy się o to, ale ministerstwo obiecuje przedstawić nam dokumenty dopiero na posiedzeniu w trzecim tygodniu października. Skądinąd wiadomo, że przepisy wykonawcze leżą już w Sejmie.

Prof. Andrzej Kostrzewski: Żadna ustawa nie może trafić do parlamentu bez projektów przepisów wykonawczych. Problem w tym, żeby to, co jest na razie propozycją do dyskusji, nie zostało nam narzucone jako obowiązujące.

BM: Nie tragizowałbym z powodu zniesienia KBN. Byliśmy jedynym w Europie czy

nawet w świecie państwem, w którym demokratycznie wybrani ludzie decydowali o naprawdę wielkich pieniądzach. To jest olbrzymia odpowiedzialność i do tego nie jesteśmy przygotowani. Natomiast istotna jest relacja między wybieralnymi przedstawicielami środowiska i ministrem jako członkiem rządu; relacja, która zapewni naukowcom dominujący wpływ na sprawy merytoryczne.

TJ: Przyznając pełne prawo panu ministrowi do ustalania ogólnej strategii i realizacji polityki rządu w sferze nauki, uważam, że nie należy odrzucać sprawdzonego mechanizmu zarządzania, opartego na samorządności uczonych i ich współodpowiedzialności za losy nauki. Żaden uczony nie jest w stanie należycie ocenić propozycji całej swojej branży, a tym bardziej nie będzie tego w stanie zrobić urzędnik. Nieocenioną rolę odgrywają tutaj zespoły składające się z wybitnych profesorów, dodam jeszcze – którzy w sekcjach pracują za pół darmo. Zniszczyć to – oznacza niepowetowaną stratę.

BM: Zasadnicza różnica w pozycji i zakresie odpowiedzialności zespołów funkcjonujących w ramach KBN i proponowanych w nowej ustawie polega na tym, że dotychczas zespoły podejmowały decyzje ostateczne, a obecnie mają je przedstawiać ministrowi jako swoje propozycje. Nie wszystko jednak zostało stracone. Misją obecnych członków KBN jest wywalczyć taki tryb współpracy Komisji z resortem, aby wola Komisji była respektowana; decyzje powinny być akceptowane na odpowiednio wysokim szczeblu ministerialnym, a w razie ewentualnych kontrowersji musi być możliwość wniesienia protestu. Jeszcze należy zwrócić uwagę na Zespół Odwoławczy, którego dotąd nie było, w związku z czym zespoły rozpatrywały własne decyzje.

AK: Mamy do czynienia z progową propozycją dotyczącą finansowania nauki; liczymy, że pan minister będzie wsłuchiwał się w opinie Rady Nauki, złożonej z wybieranych przedstawicieli środowiska naukowego. W takim kontekście nasza pozycja nie jest przekreślona.

BM: Pan Profesor Jasiński wyraził obawę, dotyczącą zagrożeń dla naszej samorządności. Sądzę jednak, że i tutaj nie wszystko jest stracone, a to dzięki temu, że zmiany legislacyjne dokonują się w momencie, kiedy środowisko naukowe wybrało swoich przedstawicieli na nową, 4-letnią kadencję. Właśnie Państwo, czując się reprezentantami środowiska, mogą uzgadniać z ministrem zasady gry. A reguły powinny wyglądać następująco: w sprawach meritum – my jesteśmy

odpowiedzialni; zmiany decyzji dotyczących spraw merytorycznych, związanych z nauką powinny być obwarowane ograniczeniami i traktowane zupełnie wyjątkowo! Natomiast w sprawach rozdziału środków na zespoły i dyscypliny – moim zdaniem – istotna jest polityka rządu, natomiast środowisko może wpływać pośrednio. W praktyce będzie o tyle gorzej, że nowa ustawa zasadniczo nie przewiduje sekcji, które były merytorycznym zapleczem pracy komisji i cały ciężar spocznie na zespołach roboczych. Sekcje nie zostały przewidziane ani w ustawie, ani w projekcie rozporządzenia wykonawczego, ale minister może powołać ekspertów.

AK: Absolutnie się zgadzam, że szef resortu musi realizować strategię rządową. Uważam jednak, że powinniśmy mieć wpływ na dyspozycję środkami już po dokonaniu podziału pierwotnego, poprzez decydujące zdanie w sprawach merytorycznych.

BM: Jesteśmy przyzwyczajeni do dwóch komisji: nauk podstawowych i nauk stosowanych. Nowa ustawa przewiduje jedną Komisję Badań na rzecz Rozwoju Nauki, która będzie prowadzić oceny w sprawach naukowych; druga – Komisja Badań na rzecz Rozwoju Gospodarki – ma inny charakter. Komisja Badań na rzecz Rozwoju Nauki może powołać zespoły robocze. W tym upatruję ważną rolę obecnych członków KBN, aby takie zespoły powołać, odpowiednio ustalając ich liczbę i regulaminy ocen. Jest okazja, aby lepiej wyważyć proporcje i zmienić liczbę zespołów z 12 na 4: nauk humanistycznych, nauk przyrodniczych, nauk ścisłych i nauk technicznych. Boję się, że przedstawiciele nauk politechnicznych będą chcieli utrzymać swoje 6 zespołów, ale należy podjąć taki trud. Ponadto każdy zespół powinien uchwalić własny regulamin ocen, zależny od specyfiki danej dziedziny. Wtedy wpływ wybieralnych przedstawicieli środowiska naukowego będzie istotny.

AK: Zgadzam się ze stanowiskiem, że należy zredukować liczbę zespołów. Cieszę się też, że wszyscy opowiadają się za jakąś formą parametryzacji ilościowej. Natomiast niewątpliwie pozostaje jeszcze ważna kwestia podziału pierwotnego. Nie wiemy, czy pan minister podtrzyma zasady podziału pierwotnego, czy nastąpią zmiany.

Prof. Michał Karoński: Rozumiem, że w jakiś sposób trzeba przenieść strukturę obecnych zespołów do Rady Nauki. Ale w nowej ustawie są dwie Komisje i wygląda na to, że nauki stosowane, czy techniczne, mogą się znaleźć w Komisji Gospodarki. Myślę nawet, że taka jest intencja ustawodawcy i po to powstały obie Komisje. Moim zdaniem nauki politechniczne mogą pójść w tej kadencji w całości do Komisji Gospodarki, łącznie z jednostkami badawczo-rozwojowymi. A ta Komisja przecież nie jest wybieralna!



Od lewej: prof. Bogdan Marciniak, prof. Tomasz Jasiński, ks. prof. Tomasz Węclawski, prof. Andrzej Kostrzewski.

BM: Podtrzymuję, że Komisja Badań na Rzecz Gospodarki nie jest równoważna Komisji zajmującej się nauką. Ponieważ wraz z prof. Michałem Kleiberem, już 8 lat temu, byłem współtwórcą zasad obecnie realizowanej koncepcji zmian prawnych, podkreślam, że przypisywaliśmy tej Komisji rolę odmienną. Jej główna działalność polegać powinna na zachęcaniu przedsiębiorców do finansowania B + R tzn. stymulowania zwiększenia środków pieniężnych na naukę i badania rozwojowe spoza budżetu i stwarzać mechanizmy ścisłej współpracy zespołów naukowców ze wszystkich jednostek z gospodarką. Uzupełnię, że równocześnie z ustawą o finansowaniu nauki powinna być wprowadzona ustawa o innowacyjności. W ramach tego aktu, którego projekt jest poddany dyskusji międzyresortowej, miała zostać wreszcie rozwiązana sprawa jednostek badawczo-rozwojowych. Zaproponowano mianowicie, żeby podzielić je na 3 grupy, z których tylko jedna – obejmująca jednostki „wyższej użyteczności”, byłaby finansowana z budżetu. W efekcie budżet nauki miałby więcej środków na inne cele. Niestety jednak, sprawa spaliła na panewce, ponieważ minister finansów nie zgodził się na ulgi podatkowe dla pozostałych jbr-ów. Ulgi takie przyznaje się na świecie z wymiernym zyskiem. A właśnie z tak proponowanym stanem prawnym związana była koncepcja Komisji Badań na Rzecz Gospodarki, która ma skoncentrować swoją działalność na zastosowaniach i wdrożeniach nowych technologii przez jednostki naukowe.

AK: Dyskutowaliśmy te problemy na posiedzeniu zespołu, w którym zasiadam, i reprezentujemy następujące stanowisko: po pierwsze, wybierani członkowie KBN powinni przejść do Rady Nauki, co ustawa przewiduje, ale mamy prośbę do ministra o przedstawienie kompetencji i zakresu działania Rady. Po drugie, środowisko żywo interesuje się rozwiązaniem kwestii kategoryzacji; w ustawie podobno nie przewidziano kategoryzacji parametrycznej, natomiast nasz zespół będzie zmierzał do ustalenia parametryzacji ilościowej. Sądzę, że zespoły będą tu podzielone; przedstawiciele środowiska akademickiego

mówią, że opieranie się przede wszystkim na osiągnięciach naukowych jest zawężeniem sprawy; należy także uwzględnić wydawanie czasopism, organizację kongresów międzynarodowych i in.

TJ: Dla uniknięcia nieporozumień chciałbym zaznaczyć, że na ostatnim posiedzeniu wybieranych członków KBN wszyscy uznaliśmy sprawę kategoryzacji za bardzo ważną. Powstaje problem, w jaki sposób ją przeprowadzić. Przyjęliśmy, że najlepszym materiałem wyjściowym jest propozycja prof. Macieja Żylicza przedstawiona na posiedzeniu KBN 27 maja br. pt. „Zmiany zasad oceny parametrycznej jednostek naukowych”. Nasze stanowisko zostało następnie zaprezentowane przez ministra Jana K. Frąckowiaka na ogólnym forum Komitetu. Uważamy, że sprawa powinna zostać załatwiona w ciągu najbliższego roku, niezależnie od zmian instytucjonalnych w zarządzaniu nauką i tego, pod jakim szyldem ostatecznie to się dokona.

Ks. prof. Tomasz Węclawski: Jest jeszcze jeden element dyskusji dotyczącej kategoryzacji: czy parametryczna, czy ilościowa i w jakich proporcjach, mianowicie – nie da się uniknąć dodatkowego piętra oceny, które praktycznie się ujawnia w ocenie czasopism, przy przydzielaniu ich do list A,B itd. To natychmiast odbija się na całości oceny. Powstaje pytanie: czy są strategiczne priorytety, które pozwalają stosować tutaj jasne kryteria. W moim przekonaniu to nie jest do końca przemysłane.

BM: To właśnie ma opracować Komitet Polityki Naukowej.

AK: To bardzo istotna sprawa. Dodam jednak, że przedstawiciele ośrodków domagają się, żeby był przynajmniej 3-letni okres finansowania czasopism, ponieważ tylko to zapewni im jakąś stabilizację.

TJ: Ranking czasopism nie może być ciągle zmieniany, gdyż jest on jednym z podstawowych kryteriów oceny parametrycznej jednostek badawczych, którą przeprowadza się co cztery lata. Przecież uczeni starają się publikować w tych czasopismach, które są najwyżej punktowane według kryteriów przyjętych przez zespoły KBN. Nie można w ostatniej chwili zmieniać rankingów czasopism,

gdyż byłoby to równoznaczne ze zmianą reguł w trakcie gry. Druga sprawa: istnieją dwa rankingi czasopism w KBN, o czym mało kto wie. Pierwszy ranking to lista czasopism punktowanych w ramach oceny parametrycznej. Drugi to ranking sporządzony na potrzeby Zespołu ds. Działalności Wspomagającej Badania (D-14). Wyróżnia się tu cztery kategorie: ABCD. Czasopismo kategorii A powinno być finansowane, B – można, C – ewentualnie i D – nie powinno. Trzeba pamiętać, że w przypadku finansowania czasopism

nie może być mowy o jakimkolwiek automatyzmie. Np. czasopisma ze szczytu obu rankingów, aby otrzymać środki na dofinansowanie druku muszą spełniać wiele innych kryteriów. Po pierwsze, nie finansuje się czasopism, których zyski ze sprzedaży przewyższają koszty druku. Po drugie, zgodnie z obowiązującymi przepisami środki na publikacje, pozostające w gestii Zespołu D-14, mogą być kierowane tylko do podmiotów działających na rzecz nauki (np. towarzystwa naukowe, stowarzyszenia, fundacje, wydawnictwa),

a nie mogą być przekazywane na druk czasopism wydawanych przez wyższe uczelnie i PAN, gdyż jednostki te są finansowane z innych funduszy MNiI.

AK: Z mojego punktu widzenia niestety ważne jest etap wprowadzania przepisów wykonawczych do ustawy, bo one w konsekwencji zdecydują o funkcjonowaniu ustawy.

TJ: Sądę, że jeszcze daleka droga przed nami.

Oprac. ES

Geografowie na Morasku



20 września, z udziałem m.in. b. minister edukacji i sportu dr Krystyny Łybackiej, min. Stanisława Steca, prezydenta m. Poznania Ryszarda Grobelnego, posłów i senatorów oraz Senatu Akademickiego UAM, geografowie uniwersyteccy odbierali swój nowy budynek na Morasku. Obiekt liczy ok. 9.200 m kw. i pomieści trzy instytuty, dziekanat oraz pracownie laboratoryjne i komputerowe; posiada 5 sal wykładowych i 12 salek seminaryjnych. Autorem projektu architektonicznego jest Jerzy Gurawski. Budowa trwała 2 lata. Była możliwa dzięki finansowaniu inwestycji wieloletniej z budżetu państwa. Jej realizacja kończy I etap budowy kampusu na Morasku. Tereny zielone wokół budynku urządził zespół Ogrodu Botanicznego.

Podjmując gości, którym Uniwersytet zawdzięcza budowę kampusu, JM Rektor prof. Stanisław Lorenc przygotował niespodziankę: reprodukcję aktu królewskiego

z 1611 r. o ustanowieniu uniwersytetu w Poznaniu.

Dziekan Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych, prof. Janusz Adam Choiński (na zdjęciu), podkreślił, że budynek jest ogromny, funkcjonalny i piękny. Dla kontrastu przywołał inne uniwersyteckie Collegium, przy ul. Fredry 10, gdzie upływała cała jego dotychczasowa kariera uniwersytecka. Wspominał 30 lat spędzonych na Wydziale w tym samym gmachu, w tym samym pokoju, w którym okresowo pracowały 4 osoby, i gdzie w 26 roku pracy otrzymał telefon.

Historia Wydziału w obecnym kształcie rozpoczęła się 20 lat temu; w tym okresie kadra powiększyła się dwukrotnie (z 118 do 213 osób); ośmiokrotnie zwiększyła się liczba studentów (z 520 do 4060). Absolwenci Wydziału pochodzą z wszystkich polskich województw.

E.S.

... i w Peru

dokończenie ze str. 28

Cordillera Blanca – była to natomiast wizyta krajoznawcza. Ekipa zebrała tam materiały dydaktyczne, które posłużą studentom turystyki i rekreacji. Niestety grupie nie udało się wejść na wulkan Chachani w okolicy Arequipy. – Panowały tam trochę trudniejsze warunki atmosferyczne niż się spodziewaliśmy. Nie mieliśmy ze sobą odpowiedniego sprzętu, ani pieniędzy, by go wypożyczyć – tłumaczy dr Kotus. Podkreśla jednak, że to, co chcieli zobaczyć, zobaczyli. Od lat donoszono bowiem, że pod wpływem El Niño znikają stamtąd pola lodowe. Po przybyciu na miejsce okazało się jednak, że nie do końca jest to prawda. Są to bowiem zmiany nietrwałe, cykliczne i można podziwiać pola lodowe pokryte śniegiem. – Zobaczyliśmy, że wpływy El Niño nie są tak demoniczne, jak twierdzono – mówi dr Kotus.

Na moje pytanie, gdzie dokładnie byli, dr Kotus rozrysowuje mapkę Peru. Przejechali praktycznie cały kraj. – Byliśmy w trzech regionach i stolicy, a i tak nie widzieliśmy wielu ciekawych rzeczy na północnym wschodzie.

Wspominając wyprawę, jako jedno z ciekawszych doznań wymienia kilkunastu służył barką pasażersko-towarową po Amazonce i Ucayali. Przepłynęli nią z miejscowości Pucallpa do Iquitos. W tym czasie również obserwowali życie, zachowania społeczne ludzi. Zauważyli wyraźny podział miast na dwie części. Jedna – taka, jaką znamy, z placem centralnym, kafejkami. Druga to część portowa, ciągnąca się wzdłuż rzeki, gdzie mieszkają ubodzy ludzie. Tętni ona własnym życiem, mieszkańcy mają własne bary i punkty sprzedaży. – Ludzie tam mieszkający wiążą swoje życie z rzeką i rzadko bywają w „części miejskiej”. Dzieci bawią się w rzece, dorosli żyją nad nią, pracują i pewnie tam umierają – mówi dr Kotus.

Czy zdarzyły się podczas wyprawy jakieś niebezpieczne momenty? – Niebezpieczeństwo jest zawsze, ale my go nie odczuliśmy bezpośrednio. Bywaliśmy w zakazanych dzielnicach. W skrajnych przypadkach proszono nas o wyjście, mówiąc, że tu jest niebezpiecznie. Podróżnicy przyzwyczajają się do niebezpieczeństw. Podróże ogólnie są niebezpieczne, ale polecam Peru osobom, które dopiero zaczynają jeździć po świecie – mówi dr Kotus.

Materiał zebrany podczas wyprawy do Peru posłuży nie tylko jako pomoc dydaktyczna dla studentów. Dr Kotus ma nadzieję, że wykorzysta go także w związku z planowaną habilitacją. A pokazy slajdów będą interesować również laików.

(wer)

Old boys' networks i przyszłość Europy

Co tam, Panie, w Europie? – przewrotnie zatytułował prof. Zygmunt Bauman swój referat wygłoszony podczas Okrągłego Stołu, na zakończenie 12. Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego obradującego w Poznaniu w dniach 15-19 września 2004. Przewrotnie, ponieważ według Ryszarda Kapuścińskiego, na którego powoływał się referent, takie pytanie przestało być obowiązujące dla miliardów „wykluczonych”, zaludniających naszą planetę. Cywilizacja Zachodu nie jest żadnym punktem odniesienia dla czterech piątych ludności świata. Ale Europa – zdaniem profesora – poradzi sobie z tym problemem, otworzy się na świat, „zacznie się go uczyć, a przestanie innych pouczać”. Stanie się tak, ponieważ częścią europejskiej historycznej tożsamości jest cywilizacja transgresji.

Hasłem poznańskiego zjazdu było „Polska w Europie: uwarunkowania i perspektywy”. Blisko 800 socjologów obradowało na trzech sesjach plenarnych, czterech sympozjach i w 50 grupach roboczych. Wygłoszono około 600 referatów wyjaśniających rozmaite aspekty życia i świadomości Polaków w zjednoczonej Europie i „zglobalizowanym” świecie. Wystąpienia różniły się zarówno pod względem zasięgu tematyki: od spraw ogólnych, opisujących przemiany strukturalno-instytucjonalno-tożsamościowe, do problemów szczegółowych, takich jak zachowania małych społeczności lokalnych czy grup (sub)kulturowych; jak i pod względem prezentowanej metodologii badawczej: od analiz publicystyczno-politologicznych, do referowania badań empirycznych.

Zewnętrznymi uwarunkowaniami przyszłości Europy, oprócz profesora Baumana, zajął się także prof. Andrzej Flis, który podczas I Sesji plenarnej, zatytułowanej: *Polska-Europa-Lad światowy*, zastanawiał się nad historyczną trwałością dominacji cywilizacji zachodniej. Przypomnił średniowieczne osiągnięcia cywilizacji islamskiej i Dalekiego Wschodu, ich zaawansowanie w stosunku do ówczesnej Europy, i postawił pytanie o ich rolę w XXI wieku. Świat islamski – zdaniem prof. Flisa – jest konkurencyjny wobec cywilizacji euroatlantyckiej jedynie na płaszczyźnie ideologicznej. Inaczej rzecz się ma z Chinami, których obecny rozwój, zarówno ekonomiczny jak i militarny, jest poważnym wyzwaniem dla Europy. W każdym razie – twierdził referent – w świecie wielobiegunowym Zachód ma coraz większe kłopoty z forsowaniem swoich wartości.

Podczas tej samej I Sesji prof. Janusz Tazbir analizował pojęcie jedności Europy. Historycznie była to jedność kulturowo-obyczajowa, nie polityczno-gospodarcza. Polska była zawsze raczej pośrednikiem, nigdy nie stanowiła źródła fermentu intelektualnego, stanowiącego o rozwoju kontynentu. Pozycja Polski w Unii Europejskiej zależeć będzie od naszego dostosowania do najważniejszego obecnie kryterium, które prof. Tazbir nazwał po prostu „wyścigiem pracy”.

Z kolei prof. Anna Wolff-Powęska mówiła o trudnych stosunkach polsko-niemieckich, które nazwała „partnerstwem z dystansu”. Natomiast prof. Marek S. Szczepański kwestię ładu kontynentalnego i globalnego osadził w kontekście pytań: Czy jesteśmy świadkami rozpadu społeczności lokalnych? Czy globalizm i lokalizm jest grą o sumie zerowej? Wszechstronna, niezwykle interesująca analiza rozmaitych czynników, podtrzymujących i dezintegrujących „małe ojczyzny”, nie dała zdecydowanej odpowiedzi na pytania. Referent wspomniął o nowej kategorii, społeczności globalnej, łączącej prywatną ojczyznę z globalną wyobraźnią. Ponadto przypomniał, że znacznej części ludności świata owe pytania w ogóle nie dotyczą. Obok 300 mln „aborygenów”, zamkniętych społeczności religijnych, wymienił tu przede wszystkim „wykluczonych”, przez Zygmunta Baumana zwanych również „ludzkimi odpadami”.

I Sesja plenarna i debata okrągłostołowa stanowiły naturalne kłamry zjazdu. Przy Okrągłym Stole (w rzeczywistości był to ten sam stół na scenie Auli Uniwersyteckiej, przy którym siedzieli referenci podczas innych debat, a szkoda!) profesoro-



wie Lena Kolarska-Bobińska i Andrzej Rychard zastanawiali się nie tylko czy Europa może odnowić polską politykę i społeczeństwo obywatelskie (Rychard), ale także, czy rozszerzona Unia Europejska będzie w stanie uporać się ze swoją „nową” tożsamością i co z tego może wyniknąć, łącznie z powiedzeniem Unii „nie” w referendum konstytucyjnym przez co najmniej cztery kraje (Kolarska-Bobińska). Podobny zakres problemów dyskutowano podczas III Sesji plenarnej: Tożsamość narodo- i europejska.

Jednym z najważniejszych wątków zjazdowych wystąpień były rozmaite „wynaturzenia” polskiej transformacji. Podczas II Sesji plenarnej, zatytułowanej: *Przemiany struktury społecznej i instytucji publicznych*, żywą dyskusję sprowokował referat prof. Kai Gadowskiej o klientelizmie w polskiej gospodarce i polityce, odwołujący się do badań nad nieformalnymi strukturami władzy w górnictwie. Rozbudowany teoretyczny model polskiego kapitalizmu politycznego przedstawił z kolei prof. Andrzej Zybortowicz w czasie sympozjum: *Władza polityczna i społeczeństwo obywatelskie*. Jego ARGi, czyli antyrozwojowe grupy interesów, to niejawne struktury realnej władzy, łączące „kolegów” ze świata polityki, biznesu i służb specjalnych. Ten ostatni komponent ma ARGi odróżniać od podobnych ukrytych struktur funkcjonujących w rozwiniętych demokracjach, zwanych *old boys' networks*. Podczas tego samego sympozjum prof. Mirosława Marody nakreśliła wizję społeczeństwa poobywatelskiego, w którym zanikającej roli państwa i organizacji pozarządowych towarzyszy wzrost znaczenia wspólnot lokalnych i ruchów ponadnaro-

dowych. Przeciwno tezie Marody o malejącej roli organizacji pozarządowych, ich koncentrowaniu się na zdobywaniu grantów, zdecydowała występująca po niej prof. Jadwiga Koralewicz, która określiła wolontariuszy – na podstawie przeprowadzonych wśród nich badań ankietowych – jako „nowe elity społeczne”.

Niedogodnością organizacyjną zjazdu, wynikająca z olbrzymiej liczby zgłoszonych referatów, było ich zaklasyfikowanie do sympozjów i grup tematycznych, których obrady odbywały się w tym samym czasie w różnych miejscach, choć tematyka często aż się prosiła o bezpośrednie sąsiedztwo. Na przykład referat prof. Marka Ziółkowskiego o „utowarowieniu życia społecznego”, wygłaszany na sympozjum pt. *Wyzwania edukacyjne i kapitały społeczne*, pokrywał się czasowo z referatem prof. Marody, co wykluczało możliwość konfrontacji w dyskusji. Dwa pozostałe sympozja nosiły nazwy: *Kwestie socjalne i polityka społeczna*, *Rozwój lokalny i więzi europejskie*.

W każdej spośród 50 grup tematycznych wygłaszano przeciętnie po pięć referatów dziennie, a ich waga, sądząc choćby po renomie naukowej autorów, często nie ustępowała wystąpieniom plenarnym.

„Zrozumieć społeczeństwo i pomóc społeczeństwu zrozumieć siebie” – tak na konferencji prasowej poprzedzającej zjazd zdefiniował zadania socjologii prof. Marek Ziółkowski. Polska socjologia już przed wojną cieszyła się zasłużoną renomą. I tak się złożyło, że wszystko co w niej cenne, rodziło się w Poznaniu. Tu Florian Znaniecki kierował pierwszą katedrą socjologii. Właśnie on był pomysłodawcą pierwszego zjazdu socjologów i inicjatorem Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, powołanego w 1931 roku. Towarzystwo liczy dziś około 1000 członków, spośród których znakomita większość wzięła udział w poznańskim zjeździe.

Czy dziś polscy socjologowie rzeczywiście potrafią trafnie wyjaśnić co się w społeczeństwie dzieje? Czy ich wiedza trafia do społeczeństwa? Pierwsze zadanie wykonują chyba nieźle. Z drugim jest znacznie gorzej, z wyjątkiem ciągle uaktualnianej wiedzy o naszych preferencjach wyborczych. Ale może to wina nie tylko samych socjologów?

Nina Nowakowska
Radio Merkury

Grupa Santander

Jest organizacją nie nastawioną na zysk, działającą w oparciu o prawo hiszpańskie i grupującą 42 uniwersytety europejskie ze wszystkich krajów UE. Głównym zadaniem Grupy jest ustanowienie szczególnych akademickich, kulturalnych i społeczno-ekonomicznych powiązań pomiędzy krajami członkowskimi oraz promocja swobodnego przepływu studentów, profesorów i wiedzy pomiędzy instytucjami członkowskimi.

Cele Grupy:

- umożliwianie i promowanie przepływu studentów i pracowników,
- promowanie wspólnych projektów badawczych i współpracy uniwersytetów z instytucjami publicznymi i prywatnymi,
- uznawanie okresu studiów w innych uniwersytetach Grupy,
- szkolenie odpowiedniego języka i pomoc w uniwersytecie i kraju goszczącym,
- określanie obszarów współpracy dla stworzenia wspólnych programów,
- propagowanie dalszej społecznej, kulturalnej i sportowej działalności,
- ustanowienie i wzmacnianie powiązań i współpracy pomiędzy uniwersytetami członkowskimi i ich regionami.

Zarządzanie Grupą:

- Walne Zgromadzenia (ostatnie w maju 2004 w Catanii na Sycylii, poprzednie w maju 2003 w Valladolid i w marcu 2002 na Bari oraz w czerwcu 2001 w Poznaniu),
- Zarząd (Prezydent, Skarbnik, Sekretarz + dwaj Członkowie),
- Prezydent (od maja 2004 Profesor Stefan Jurga).

Organizacja:

- Sekretariat: mieści się w Brukseli; umożliwia obieg informacji i prowadzi administrację,
- Oficerowie Łącznikowi: są najważniejszymi ogniwami Grupy w każdym z uniwersytetów, tworzą własne procedury i harmonizują działalność Grupy.

Grupy robocze i kursy letnie:

Każdego roku Grupa organizuje spotkania w zakresie np.: technologii, nauk eksperymentalnych środowiskowych, architektury, historii, edukacji specjalnej, języków i studiów europejskich i programów badawczych. Pierwszy kurs letni w Trieście (Uniwersytet Erdisu) w 2002 roku cieszył się dużym zainteresowaniem i był bardzo dobrze oceniony przez uczestniczących w nim studentów. Ubiegłoroczna szkoła letnia odbyła się w Maspalomas (Uniwersytet Las Palmas). Tegoroczna, niedawno zakończona z niewątpliwym sukcesem szkoła letnia SSS2004 odbyła się w lipcu 2004 r w Gnieźnie (UAM)

Projekty europejskie:

Sokrates, Tempus, Leonardo, Alfa oraz najnowszy projekt Alban (na zarządzanie stypendiami doktorskimi dla studentów z Ameryki Łacińskiej na 110 mln EURO) przyznany Grupie przez UE drogą konkursu.

Współpraca międzynarodowa:

Głównie z Ameryką Północną i Południową oraz Afryką. Osobna umowa z UNESCO.

Kanały informacyjne:

Poprzez Newslettery oraz internet

Członkostwo:

Grupa posiada członków w prawie każdym kraju UE. Walne Zgromadzenie i Komitet Wykonawczy każdorazowo przy nowym członkostwie rozważają działalność akademicką oraz programy współpracy.

Szkoła Letnia Grupy Santander i UAM Collegium Europaeum w Gnieźnie, 11-18 lipca 2004

Tegoroczna Szkoła Letnia Grupy Santander pod tytułem „Rozszerzenie Unii Europejskiej szansą dla wszystkich”, zorganizowana w Collegium Europaeum Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Gnieźnie, została uznana przez wszystkich uczestników, media, lokalne władze i rektorów UAM za znaczny sukces.

Szkoła odbywała się w języku angielskim. Około 20 wykładowców: profesorów, profesjonalistów i polityków zaproszonych z kilku krajów europejskich i Polski wygłaszało wykłady, przemawiało i prowadziło warsztaty. Około 45 słuchaczy szkoły pochodzących z 10 krajów europejskich aktywnie uczestniczyło w zajęciach odbywających się głównie w nowoczesnych pomieszczeniach Collegium.

Uczestnicy Szkoły dobrze czuli się, przebywając w historycznym polskim mieście. Samo

Collegium stanowi kompleks nowoczesnej sztuki architektonicznej udanie wkomponowanej w zielony krajobraz. Uczestnicy Szkoły mieli również szansę zapoznania się z najciekawszymi miejscami i zabytkami Wielkopolski.

Słuchacze doceniali poziom prezentacji a wykładający byli zadowoleni z reakcji odbiorców. Profesor Aleksander Mikołajczak, dyrektor naukowy Collegium, i niżej podpisany – jako organizator i moderator Szkoły, działając z upoważnienia prorektora prof. Bronisława Marciniaka, przygotowują obecnie druk książki będącej zbiorem wykładów, prezentacji i dyskusji.

Prezydent Grupy Santander profesor Stefan Jurga zapowiedział zorganizowanie w doskonałe przygotowanym do takich zadań Collegium Europaeum, przyszłorocznej szkoły na temat kooperacji pomiędzy europejskimi uniwersytetami.

Powyższe teksty przygotował: Jurek Napierała

Impuls (nie tylko) dla Europy

Wywiad z prof. Stefanem Jurgą, przewodniczącym Stowarzyszenia Uniwersytetów Europejskich – Grupy Santander

ES: Czemu Pan Profesor przypisuje fakt, że UAM jest jedynym polskim uniwersytetem w Grupie Santander?

SJ: Członkostwo w Grupie uzyskuje się nie przez zgłoszenie, tylko na podstawie zaproszenia. Kilka lat temu jako rektor Uniwersytetu w Poznaniu gościłem przedstawicieli SG, bardzo im się podobała nasza uczelnia, a wynikiem tego było zaproszenie nas do udziału. Reprezentantem UAM w SG był prorektor prof. Bronisław Marciniak, który wszedł do Biura Wykonawczego; obecnie jego kandydaturę zaproponowałem do Komitetu Naukowego Projektu Alban. Dodam, że Uniwersytet im. Adama Mickiewicza jest także członkiem innego stowarzyszenia, Grupy Compostella. Uniwersytet Jagielloński jest w sieci uniwersytetów Coimbra, Uniwersytet Warszawski – w sieci uniwersytetów stołecznych Europy. Nie znam w Polsce innych uniwersytetów, które uczestniczyłyby w tych sieciach uczelni. Wszystkie wykazywały aktywność międzynarodową, zanim jeszcze Polska weszła do Unii Europejskiej.

ES: Co wyróżnia Grupę Santander na tle innych sieci uniwersyteckich?

SJ: Grupa Santander była dotąd wyraźnie nastawiona na uniwersytety europejskie UE, przewidując włączanie uczelni z krajów stowarzyszonych z Unią. Ma na celu inicjowanie i organizowanie wzajemnej pomocy uczelni przy wykorzystywaniu środków z UE i inspirowanie nowych projektów. Stanowi dotąd jedyną sieć uczelnianą, która wykorzystywała swoje miejsce w Europie, żeby przeforsować ciekawe i duże projekty. Przykładem jest Alban – projekt stypendialny, opiewający na ponad 110 mln EURO. W jego ramach mogą być finansowane stypendia dla studentów i doktorantów z Ameryki Łacińskiej.

ES: Jak będzie się kształtował rozwój kontaktów międzynarodowych Grupy Santander?

SJ: Po pierwsze, myślimy o uruchomieniu w Europie II etapu studiów doktoranckich dla młodzieży z Ameryki Łaciń-

skiej w ramach projektu Alban. W związku z tym już w październiku zostanie podjęta dyskusja nad systemami nauczania, żeby stwarzać lepsze warunki dla osób, którzy chcą się u nas kształcić. Dla krajów Unii ogromna rzesza studentów z Ameryki Łacińskiej jest nadzieją na zapełnienie pustoszejących uniwersytetów. Zamierzamy następnie śledzić kariery absolwentów studiów doktoranckich w Europie, tworząc coś w rodzaju takich stowarzyszeń jak Fulbright czy jak Humboldt. Drugi kierunek: podjąłem rozmowy z rektorami uczelni w nowej dziesiątce krajów UE i myślę, że Grupa Santander powiększy się dzięki nim o 10-12 uniwersytetów europejskich. Jestem na etapie prowadzenia rozmów z rektorami uczelni z Czech, Słowacji, Słowenii, Litwy i Malty.

ES: Co Pan Profesor przyjął jako nadrzędne cele programowe, obejmując funkcję przewodniczącego?

SJ: Sformulowałem dla Grupy Santander kilka nowych zadań. Pierwsze dotyczy współpracy wynikającej z Procesu Bolońskiego. Poziom realizacji Procesu Bolońskiego jest zróżnicowany i w związku z tym uważam, że będzie dobrze, jeśli każdy z naszych 40 uniwersytetów coś od siebie wnieśli. Po drugie, chciałbym stworzyć przy SG akredytację instytucjonalną. Biorąc pod uwagę, że Grupa liczy kilkadziesiąt uczelni, na pewno po kilka mogłoby się wzajemnie się akredytować, co oznacza np. uznawanie dyplomów wprost, bez dodatkowych warunków. Po trzecie, zamierzam uruchomić system staży badawczych w obrębie SG. Po czwarte, będę intensyfikować sektorowe spotkania badawcze. Po piąte, zależy mi, by uniwersytety wchodzące do SG wykorzystywały środki regionalne na rzecz współpracy całej grupy. Będziemy poprawiać kanały informacyjne o funduszach europejskich. I po szóste, zupełna nowość, chcę zainicjować na tym forum targi edukacyjne i festiwale nauki. Myślę, że do 2006 r. to przedsięwzięcie już się narodzi.

ES: Jak się przekładają programy Grupy Santander na rzeczywistość w uczelniach; inaczej mówiąc, jakie ma



możliwości oddziaływania na uniwersytety członkowskie?

SJ: W każdym uniwersytecie należącym do SG, poza prorektorem do spraw współpracy z zagranicą, działa nasz łącznik; jedne sprawy są omawiane na poziomie rektorskim, inne na poziomie urzędniczym.

ES: Skąd Grupa czerpie środki na działalność?

SJ: Są one gromadzone ze składek członkowskich, resztę kontraktujemy. W takim stopniu, w jakim SG pracuje na rzecz programu Alban, jest finansowana ze środków Unii Europejskiej.

MM: Jak ocenia Pan Profesor zaangażowanie studentów na forum Grupy Santander?

SJ: Działalność studentów nie jest jeszcze widoczna, i chciałbym ją pobudzić. Po udanej Szkole Letniej Grupy Santander w Kolegium Europejskim w Gnieźnie, planuję zorganizowanie w przyszłym roku w kampusie na Morasku warsztatów nt. przyszłości uniwersytetu – jako instytucji szkolnictwa wyższego, na których przede wszystkim powinna się wypowiadać młodzież. Chciałbym zachęcić studentów do przyjęcia większej współodpowiedzialności za losy uczelni europejskich.

Dziękujemy za rozmowę.

Ewa Staniewicz
Monika Miazek

Letnia Szkoła Języka i Kultury Polskiej

...Szczepie mówiąc, jak inaczej mam dostać żonę Polkę?

95 osób z 22 krajów świata, z niemal wszystkich kontynentów wzięło udział w Letniej Szkole Języka i Kultury Polskiej. W obecnej formule projekt odbył się po raz ósmy.

Szkolę organizuje uniwersyteckie Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców oraz Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia Wspólnota Polska. Studium rekrutuje uczestników spośród studentów zagranicznych uniwersytetów, tymczasem Stowarzyszenie ze środowisk polonijnych na całym świecie, w tym niekoniernie studentów. W bieżącym roku 2/3 biorących udział w zajęciach stanowili studenci, którzy zgłosili się w UAM, a 1/3 – osoby, które trafiły przez Stowarzyszenie. Bardzo dużą grupę – 25 osób – tworzyli stypendyści rektora UAM. Studenci, którzy zgłosili Uniwersytetowi chęć udziału w Szkole, ponosili koszt 700 Euro. Suma ta obejmowała także wyżywienie i zakwaterowanie w Domu Studenckim „Jowita”. W zajęciach brali udział m.in. przybysze z Australii, Japonii, Korei, Singapuru, Kanady, Brazylii i całej Europy.

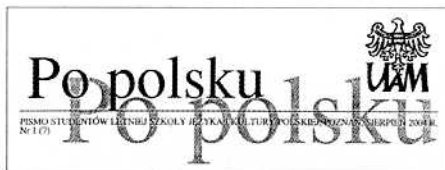
Liczba osób, która zgłosiła się w tym roku, to największa grupa, jaką możemy przyjąć. Nie chcemy przekraczać setki, ponieważ zajęcia odbywają się latem, a trzeba zorganizować przecież kadrę – tłumaczy dr Irena Sarnowska-Giefing, dyrektor Studium Języka Polskiego

dla Cudzoziemców. Podkreśla jednak, że duże zainteresowanie bardzo cieszy organizatorów.

Jest znaczna konkurencja. Takie kursy prowadzi większość ośrodków uniwersyteckich i powstające jak grzyby po deszczu szkoły prywatne.

W takiej formule i z takim programem Szkoła funkcjonuje od 1996 roku i jest ściśle związana z Instytutem Filologii Polskiej. Sam projekt ma jednak dużo dłuższą tradycję, sięgającą lat 70. Od tamtego czasu Szkoła organizowana była przez różne instytuty.

Opracowany jest stały program dydaktyczny, który jednak – jak podkreśla dr Sarnowska-Giefing – jest elastyczny i dostosowywany do potrzeb uczestników w danym roku. Zajęcia obejmują 75 godzin dydaktycznych, w tym 20 godzin wykładów. Trwają one przez trzy tygodnie (w tym roku od 2 do 22 sierpnia). – Od kilku lat pojawiają się ze strony osób biorących udział w programie sugestie, że Szkoła powinna trwać cztery tygodnie. Być może przed kolejną edycją trzeba będzie się zastanowić nad wydłużeniem kursu – mówi dr Sarnowska-Giefing.



Zajęcia odbywały się w Collegium Novum. Wykłady prowadzili pracownicy Instytutu Filologii Polskiej i Instytutu Historii. Natomiast ćwiczenia należały do kadry lektorskiej Studium. Wykłady obejmowały zagadnienia dotyczące polskiej literatury, gramatyki, filmu, teatru i historii. Odbywały się one zarówno w języku polskim, jak i angielskim, by umożliwić pełne ich zrozumienie osobom, które nie mówią po polsku. Wykłady krajoznawcze wygłaszała jedna z wykładowczyń AWF.

Ale wykłady i ćwiczenia to nie koniec! Przygotowano także warsztaty. Uczestnicy podzielili się na cztery grupy. Pierwsza – to zespół redakcyjny. Osoby biorące udział w tych warsztatach same napisały teksty, zredagowały i wydały dwa numery gazety „Po polsku”.

Nie ingerujemy w język, jakiego używają. Poprawiamy jedynie rażące błędy ortograficzne. To dla nas ciekawy materiał dla nowych prac językoznawczych – mówi dr Sarnowska-Giefing. Podkreśla, że osoby przygotowujące gazetę, potrafią krytycznie pisać o naszych problemach i polityce. Poza tym przygotowują wywiady ze znanymi poznaniakami, przeprowadzają sondy. W jednym z numerów Aleksandr Carew z Białorusi ogłosił sondę nt. „Dlaczego uczysz się języka polskiego?” Oto niektóre odpowiedzi: „moje dziadkowie byli Polacy i znajduję kulturę i historię tego narodu ciekawą. Szczepie mówiąc, jak inaczej mam dostać żonę Polkę?” (Szymon z Anglii), „dlatego, że studiuje na Eastern European Studies. Mój chłopak jest Polakiem i chcę rozmawiać z nim po polsku” (Melanie z USA) i „dlatego, że mam polskie korzenie. Język polski jest bardzo łatwy dla mnie, bo jest bardzo podobny do białoruskiego” (Diana z Białorusi).

Druga grupa warsztatowa, to grupa teatralna. Jej uczestnicy sami reżyserują i wystawiają na zakończenie Szkoły sztuki

2 PISMO STUDENTÓW LETNIEJ SZKOŁY JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ, POZNAŃ, SIERPIEŃ 2008, Nr 17. Tenis w Poznaniu – część pierwsza. Tenis to sport, który jest bardzo popularny w naszym kraju. W tym roku w Poznaniu odbyły się mistrzostwa w tenisie. Wzięło w nich udział wiele osób z różnych krajów. Wygrał je nasz reprezentant. To było wielkie zwycięstwo. W przyszłym roku chcemy się do niego ponownie przygotować. Tenis to sport, który wymaga dużo wysiłku i wytrzymałości. Dlatego warto go uprawiać. W naszym mieście jest wiele klubów tenisowych. Można tam znaleźć trenerów i sprzęt. To jest bardzo wygodne. W tenisie można zdobyć wiele przyznawanych nagród. To jest bardzo motywujące. W tenisie można poznać wiele nowych ludzi. To jest bardzo ciekawe. W tenisie można spędzić wiele czasu. To jest bardzo przyjemne. W tenisie można poczuć wiele radości. To jest bardzo dobre. W tenisie można znaleźć wiele przyjaciół. To jest bardzo ważne. W tenisie można osiągnąć wiele sukcesów. To jest bardzo satysfakcjonujące. W tenisie można być częścią czegoś wielkiego. To jest bardzo dumne. W tenisie można być liderem. To jest bardzo odpowiedzialne. W tenisie można być przykładem dla innych. To jest bardzo inspirujące. W tenisie można być częścią historii. To jest bardzo prestiżowe. W tenisie można być częścią kultury. To jest bardzo wartościowe. W tenisie można być częścią tradycji. To jest bardzo szlachetne. W tenisie można być częścią sztuki. To jest bardzo piękne. W tenisie można być częścią życia. To jest bardzo pełne. W tenisie można być częścią miłości. To jest bardzo miłe. W tenisie można być częścią nadziei. To jest bardzo optymistyczne. W tenisie można być częścią wiary. To jest bardzo silne. W tenisie można być częścią odwagi. To jest bardzo dzielne. W tenisie można być częścią odwagi. To jest bardzo mądre. W tenisie można być częścią odwagi. To jest bardzo mądre. W tenisie można być częścią odwagi. To jest bardzo mądre.

3 PISMO STUDENTÓW LETNIEJ SZKOŁY JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ, POZNAŃ, SIERPIEŃ 2008, Nr 17. Język polski jest łatwy!!! Sonda „Po polsku”. Dlaczego uczysz się języka polskiego? Oto niektóre odpowiedzi: „moje dziadkowie byli Polacy i znajduję kulturę i historię tego narodu ciekawą. Szczepie mówiąc, jak inaczej mam dostać żonę Polkę?” (Szymon z Anglii), „dlatego, że studiuje na Eastern European Studies. Mój chłopak jest Polakiem i chcę rozmawiać z nim po polsku” (Melanie z USA) i „dlatego, że mam polskie korzenie. Język polski jest bardzo łatwy dla mnie, bo jest bardzo podobny do białoruskiego” (Diana z Białorusi).

kę. W tym roku był to „Kapelusz” Stefani Grodzieńskiej. Sami przygotowali do przedstawienia scenariusz i scenografię.

— Największe zainteresowanie od lat budzi trzecia grupa – gotujemy po polsku. Co ciekawe, zgłasza się do niej najczęściej mężczyźni, w tym Niemców – mówi organizatorka. Na zakończenie Szkoły w „akademikowej” kuchni przygotowywali bigos, sałatkę i dwa rodzaje ciasta.

Czwarta grupa bierze udział w warsztatach chóranych. Na tych zajęciach śpiewają klasyczne i współczesne piosenki i pieśni polskie. Grupę prowadził jeden z wykładowców Akademii Muzycznej. Na zakończenie Szkoły także oni przygotowują występ.

Niezależnie od czterech wymienionych grup warsztatowych, z których każdy uczestnik musi wybrać jedną, wszyscy mogą wziąć udział w zajęciach tanecznych, na których poznają polskie i regionalne tańce. Większość uczestników decyduje się na udział w tych warsztatach.

Programowi dydaktycznemu towarzyszy program turystyczny. W tym roku uczestnicy Szkoły oprócz zwiedzania Poznania i jego okolic (Kórnika, Rogalina) wybrali się także autokarami do Torunia i Wrocławia.

Pierwszego dnia odbył się test znajomości języka polskiego. Na jego podstawie uczestnicy zostali podzieleni na trzy poziomy zaawansowania, a potem także na podpoziomy. Jest na przykład osobna grupa zaawansowana dla osób, które biegle władają językiem polskim w mowie, ale nie potrafią pisać. Po teście odbyła się uroczysta inauguracja, w której uczestniczył prorektor prof. Bogdan Walczak. Test został także przeprowadzony na zakończenie zajęć. Pozwolił określić, jakie postępy poczynili uczestnicy kursu.

— Jesteśmy zadowoleni z wyników. Muszę przyznać, że oni naprawdę bardzo się przykładają do nauki. Zwłaszcza studenci wiedzą, jak istotny jest udział w zajęciach. Na podstawie świadectwa ukończenia naszej Szkoły, mogą być na swoich uczelniach zwolnieni z części zajęć lektoratowych – mówi dr Sarnowska-Giefing.

Oprócz świadectwa z oceną, potwierdzającego udział w kursie, uczestnicy otrzymali także dyplom Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej sygnowany przez rektora UAM.

Weronika Banaszak

Skandynawia połączona

Oresund University to międzynarodowa kooperacja między czterema uniwersytetami w południowej części Szwecji i dziesięcioma we wschodniej części Danii. Na połączonych uczelniach aktualnie przebywa 140 tys. studentów na studiach magisterskich, 6,5 tys. na studiach doktoranckich oraz 10 tys. pracowników naukowych. Efekty współpracy – region Oresund jest jednym z najbardziej zaawansowanych obszarów akademickich w Europie. Mieści się w pierwszej piątce pod względem osiągnięć naukowych naszego kontynentu.

Celem stworzenia tej sieci były umożliwienie przepływu wiedzy, zarówno między badaczami, jak i studentami dotychczas rozwijającymi się naukowo tylko w obrębie swej macierzystej uczelni. Element współzawodnictwa między ośrodkami naukowymi został wykorzystany do podniesienia ogólnego poziomu Oresund, a nie tak jak poprzednio oddzielnych zespołów akademickich. Międzynarodowa współpraca wykorzystuje pozytywne cechy kultur uczestniczących państw i przyczynia się do zwiększenia wydajności dotychczas prowadzonych badań. Podobne badania prowadzone przez różne uniwersytety pozwalają dzielić się wiedzą i tym samym wielokrotnie zwiększają zasoby finansowe na ich prowadzenie. Ważnym motorem współpracy jest szybkie wykorzystanie nabytej wiedzy w specyficznym, określonym miejscu – czyli regionie Oresund.

Co z tego mają studenci i pracownicy? Czternaście uniwersytetów w cenie jednego – pełna mobilność – system akredytacji pozwala studentom odbywać każdy semestr na innej uczelni, to samo dotyczy badaczy. Centrum badawcze liczące zintegrowane informacje od 10 tys. pracowników i 6,5 tys. doktorantów. Współpraca z 800 Uniwersytetami na całym świecie (każdy Uniwersytet niejako aportem wniósł swoje kontakty). Kulturowana jest tradycja badawcza wywodząca się od Nielsa Bohra i siedmiu pozostałych laureatów nagrody Nobla wychowanych w murach tych uczelni. Sześć ogromnych parków nauki, jedenaście szpitali uniwersyteckich, życie w najbardziej rozwiniętych metropoliach świata, będących w pierwszej piątce organizatorów konferencji na świecie – oto kolejne atuty konsolidacji uczelni wyższych w Skandynawii.

Innowacją jest także rozszerzony program nauczania. Ponad 4 tys. ścieżek nauczania – wszystkie prowadzone w języku

angielskim. Nowe kierunki, np. Studia Regionu Bałtyckiego (Baltic Studies), Studia Europejskie (European Studies), Meteorologia. Możliwość łączenia tematów, np. matematyki z historią. Przewodzące centra naukowe: projektowanie, nauki społeczne i kulturoznawstwo, logistyka, nanotechnologia. Oresund oferuje także stypendia dla studentów zagranicznych oraz organizuje bardzo interesujące szkoły letnie, do których bardzo bym chciał zachęcić polski studentów – www.summeruniversity.org.

Tendencja do konsolidowania jednostek badawczych i akademickich na świecie dotarła również do Polski. MOST – czyli program mobilności studentów umożliwia odbycie dwóch semestrów na wybranej akredytowanej uczelni w Polsce. Program Erasmus Socrates daje podobne możliwości w obrębie Europy. Funkcjonuje także Akademia Artes Liberales umożliwiająca prowadzenie badań i studiów pod opieką wybranego opiekuna naukowego z ośmiu uniwersytetów w Polsce. Uważam, że to bardzo ważne, że tego typu inicjatywy się pojawiają, jednak oferują one stanowczo za mało miejsc i pozostają jak gdyby w podziemiu. Jestem na piątym roku i już minęła moja szansa aplikowania do Akademii Artes Liberales, szkoda, że nie dowiedziałem się o niej kilka lat wcześniej...*

Mateusz Hędzalek

Adres Oresund University – www.uni.oresund.org

* „Życie Uniwersyteckie” wielokrotnie pisało o Akademii i innych polskich formach studiów interdyscyplinarnych i studiów wykraczających poza jedną uczelnię. Szkoda, że ograniczony nakład nie pozwala docierać do wszystkich studentów Uniwersytetu w Poznaniu. (Przyp. red.)



Z Christianii

Na UAM?

Ostatnie udostępnione „Życiu” badania problemów narkotykowych w UAM pochodzą z I połowy 2003 r. i miały związek z ankietą redakcji „Polityki” na ten temat. Pytania brzmiały: „Czy studenci biorą przed egzaminami jakieś stymulatory (np. amfetaminę) – spidują?”, „Jakiej części studentów dotyczy ten problem? Czy próbowano to sprawdzić?”, „Czy jest to problem, którym uczelnia powinna się zajmować” oraz „Czy uczelnia robi coś w tej sprawie”. Dwa wydziały stwierdziły, że „nie występuje problem zażywania narkotyków”; cztery wydziały odpowiedziały, że nie odebrały żadnych sygnałów (w tym jeden, pisał jednak, że „problem istnieje w miejscach zamieszkania studentów”); dwie jednostki oświadczyły, że „nie stwierdzono objawów”, a cztery jednostki, że problem nie jest znany, nie posiadają informacji, bądź nie prowadziły rozpoznania. Stwierdzenie „nie posiadamy żadnych informa-

Narkotyki na Uniwersytetach

W roku akademickim 2002/2003, w związku z udziałem w zajęciach na Uniwersytecie Warszawskim w ramach programu MOST, przez kilka miesięcy mieszkałem w akademiku. *De facto* powodem opuszczenia tego lokum był fakt, iż pomimo moich usilnych próśb, osoba z którą mieszkałem, paliła w pokoju marihuanę. Amfetaminę można było kupić nie opuszczając budynku, i to nie tylko podczas sesji. Sytuacja w Poznaniu nie wygląda lepiej.

Kolejny semestr odbywałem w Mercy College w Nowym Jorku. Na zajęciach poświęconych tematowi „narkotyki, alkohol i zachowanie”, które odbywały się w Bronxie, studenci opowiadali o doświadczeniach z narkotykami swoich lub swoich bliskich. Jedna z uczennic nawet przyniosła na spotkanie marihuanę, mimo iż w USA posiadanie jakiegokolwiek ilości sankcjonowane jest karą więzienia. Kolejna uczennica opowiadała historię o swoim chłopaku, który sprzedawał kokainę. Gdy weszła do pomieszczenia, gdzie zatrudniani przez niego ludzie dzielili i pakowali towar – jak mówi – „poczuła się jak w laboratorium. To było jak profesjonalne przedsiębiorstwo”.

Semestr letni 2004 w ramach programu Erasmus Socrates odbywałem w Hiszpanii. Wylądowałem w Barcelonie, gdzie najbliższe kilka dni miałem spędzić w mieszkaniu studenckim, wynajmowanym przez tutejszych „socratesowców”. Kolega z Uniwersytetu w Heidelbergu spokojnie popala sobie haszysz w sąsiednim pokoju... Wychozimy do miasta, podczas spaceru po Las Ramblas kilkakrotnie jestem pytany, czy chcę kupić kokę albo haszysz. Gdy wcho-

dzimy do klubu – ludzie tańczą ze skrętami w rękach.

Valladolid. Jako że Hiszpanie bardzo sobie cenią spotkania towarzyskie i imprezy, każdy wydział na moim uniwersytecie ma swoje święto. Tego dnia nie ma zajęć, lecz studenci przychodzą, aby na trawniku przed budynkami wspólnie spędzić czas. Obok mnie jest Wydział Inżynierii. Impreza zaczynała się o godzinie 12.00, a około 4.00 mało kto był trzeźwy. Piwo, wino i także wysokoprocentowe napoje – oto jak studenci postanowili uczcić ten wyjątkowy dzień. Widziałem ludzi robiących skręty na schodach własnego instytutu. Władze uczelni nauczone poprzednimi doświadczeniami – na tę okoliczność zamknęły budynki. Studenci załatwiali swe potrzeby fizjologiczne, korzystając z murów uczelni...

Uczestnicząc w praktykach w poradni uzależnień w Valladolid, nie mogłem uwierzyć, że aby prowadzić akcję informacyjną o bezpiecznym używaniu narkotyków, mamy się spotkać o 10.00 rano w niedzielę! Do podmiejskiej dyskoteki dotarliśmy koło 11.00. Jeszcze nie było ludzi – JESZCZE! Dopiero koło godziny 13.00 parking zapeł-

nił się samochodami z młodzieżą, która w nich się odpowiednio „przygotowywała” do imprezy. Zostałem poinformowany, iż ludzie ci imprezują od piątku – bez przerwy! Na dworze w niedzielne popołudnie piękna pogoda – słońce, około 35 stopni – a oni wyglądając jak postacie z japońskich kreskówek spędzali ten czas w śmierdzącej papierosami, ciemnej dyskoteci. Zapytałem jedną dziewczynę, czy nie ma czegoś innego do robienia w tym czasie. Odpowiedziała, że nie...

Odwiedziłem Lizbonę z okazji mistrzostw Europy w piłce nożnej 2004. Podczas zwiedzania miasta zapytałem ulicznego sprzedawcę okularów o drogę. On z kolei pyta mnie, czy nie chcę kupić od niego słodyczy. Pytam, o co mu chodzi – pokazuje mi pokazny worek z trawą. Obok stoi radiowóz – informuję o incydencie policjantów. Albo udają, że nie rozumieją – albo twierdzą, że tym się nie zajmują. Kilka ulic dalej (wtorek, godzina 10.30 rano) robię zdjęcie dwóm osobom wstrzykującym sobie heroinę za furgonetką zaparkowaną na ulicy. Czy to nasi aktualni studenci? Czy może tak dopiero będą wyglądać za kilka lat?

Jestem aktualnie w Kopenhadze na organizowanej przez tutejszy uniwersytet letniej szkole o filmie skandynawskim. Student historii, u którego mieszkam, jako główną atrakcję turystyczną pokazuje mi Christianię – hipisowską dzielnicę w centrum miasta. Jestem przerażony – dokoła pełno dilerów, ludzie otwarcie palą haszysz. Spotykam

cji” padło też w odpowiedziach prawie wszystkich akademików; tylko z jednego domu studenckiego przyszła informacja o nie stwierdzeniu „zachowań wskazujących na zażywanie narkotyków”. Na pytania nie odpowiedziały 3 Wydziały: Biologii, Fizyki, Nauk Społecznych i Kolegium Języków Obcych, a także – uwaga! – Samorząd Studentów.

Od tej pory władze uczelni parokrotnie dawały wyraz zaniepokojeniu i deklarowały zajęcie się tym zjawiskiem. Na posiedzeniu prezydium KRASP w Poznaniu, na wiosnę bieżącego roku, Rektor UAM uczestniczył w wydaniu dokumentu, w którym czytamy m.in.: „Rektorzy postanowili wydać walkę pladze uzależnień wśród młodzieży akademickiej”. Walka musi być prowadzona bardzo dyskretnymi metodami, skoro na zewnątrz o nich nie wiadomo. Natomiast akcentowana jest ochrona i prewencja: akcje informacyjne, wzmożona ochrona klubów studenckich i ds.-ów, pomoc terapeutyczną dla osób zagrożonych oraz zapewnianie studentom całej gamy możliwości interesującego spędzania wolnego czasu.

E.S.

misjonarkę, która stara się pomóc tutejszej młodzieży. Opowiada mi, że było gorzej zanim zlikwidowali głównych sprzedawców; ja nie mogę uwierzyć, iż mogło być gorzej...

Wracamy do domu – mieszka z nami Stephanie z Pensylwanii w USA. Przyjechała tutaj także na letni uniwersytet. Studiuję, podobnie jak ja, psychologię. Aktualnie realizuje zajęcia z pedagogiki. Po studiach zamierza działać w organizacji zajmującej się edukacją dzieci. Gdy wchodzimy do domu, zastają ją w koszulce „I love Christiania”. Mój lokator pyta, czy będąc dziś w tej dzielnicy zapaliła. Stephanie odpowiada, że tutejszy hasz jest za mocny – tym samym potwierdza moje obawy, iż ona także pali. Zapytuję ją, jak to ma się do jej przyszłej pracy z dziećmi – czy będzie ich tego uczyć? Czy uważa, że będzie dobrym psychologiem? Twierdzi, że to nie ma wpływu – że na pewno będzie dobrym psychologiem. Ja wyrażam jednak wątpliwości...

Jestem przerażony faktem, iż używanie narkotyków staje się tak powszechne na świecie. Wielu studentów, kolegów, przygodnie spotkanych osób – uznaje mnie za wariata, tylko dlatego, że nie palę, nie piję i nie biorę. Rozumiem, jak pod naciskiem większości można stracić poczucie co jest dobre, a co złe. Tolerancja? Czy mogę tolerować, że zabijają siebie i swoich bliskich? Czy miałbym wtedy prawo nazywać się człowiekiem? W dodatku – będąc studentem psychologii?

Zapraszam do dyskusji.

Mateusz Hędzerek

XXII Nordycki Kongres Psychologiczny

W dniach 18-20 sierpnia w Kopenhadze odbył się XXII Nordycki Kongres Psychologiczny poświęcony tematyce „Psychologia w Świecie Zmian i Wszechstronności”. Spotkanie to było głównie poświęcone temu, jak profesjonalnie sobie radzić z pospiesznymi zmianami społecznymi i kulturowymi na świecie. Szczególny nacisk położono na przemiany, które są wynikiem rozwoju nowych metod i teorii psychologicznych. Wartością promowaną podczas spotkania była wszechstronność – społeczna, naukowa, ideologiczna i osobista. „Nigdy wcześniej na świecie nie spotkaliśmy się z tak wielką zmiennością informacji, postaw i wzorców zachowania. Czas nauczyć się z tym żyć” – mówił Roal Ulrichsen, prezydent Duńskiego Stowarzyszenia Psychologicznego.

Metody i schematy postępowania z przeszłości nie sprawdzają się w kontakcie z nowoczesną rzeczywistością – nie będą też miały zastosowania w przyszłości. Adaptacja do otaczających warunków, rozwój, otwartość umysłu – oto sposób, aby psychologowie byli w stanie spełniać swoją rolę terapeutyczną i naukową w obecnych społeczeństwach. Jak nie wyzbywając się swych korzeni i tradycji – efektywnie pracować w dzisiejszych czasach? Korzystanie z trzech paradygmatów: humanistycznego, społecznego i czysto naukowego – dających czasem sprzeczne informacje – w tym właśnie upatruje się przyszłość dialogu i tym samym możliwość rozwoju współczesnej psychologii. Wszechstronne możliwości wykorzystania wiedzy oraz doświadczenia z pracy z ludźmi – to siła tej nauki, która może być i powinna być stosowana w rozwiązywaniu wielu problemów cywilizacyjnych naszych czasów.

Tematem obszernie poruszonym była kwestia szacowania i badania efektów migracji ludzkich. Uchodźcy i ich adaptacja do życia w nowych, obcych kulturowo państwach – oto wyzwania najbliższych lat

w Europie. Gdzie psychologowie powinni angażować się i w jaki sposób przekazywać wiedzę? Odpowiedzi na te pytania starano się uzyskać w toku interdyscyplinarnego dialogu między specjalistami z różnych dziedzin nauki dotyczącego duszy. „Fragmentaryzacja jest ogromnym zagrożeniem i dlatego konieczna jest integracja wiedzy zdobytej w pracy na różnych obszarach ludzkiej psychiki” przesłanie Prof. Arthura Kleinmana z Harvard Medical School, Harvard, USA było niejako podsumowaniem tegorocznego kongresu.

Tematami niektórych wykładów były: „Jak radzić sobie w trudnych rozmowach z rodzicami?”, „Poznawczo-behawioralna interwencja”, „Przestępstwa na tle seksualnym – sprawcy i ofiary”, „Depresja”, „Uchodźcy”, „Psychologia kliniczna – teoria przywiązania”, „Integracja europejska i postmodernizm”, „Europejski Dyplom Psychologa – Euro Psy”.

Organizatorzy uważają konferencję za udaną – 400 uczestników z całego świata to z pewnością powód do satysfakcji. Następna za dwa lata.

M.H.

Adres konferencji: www.npk2004.org

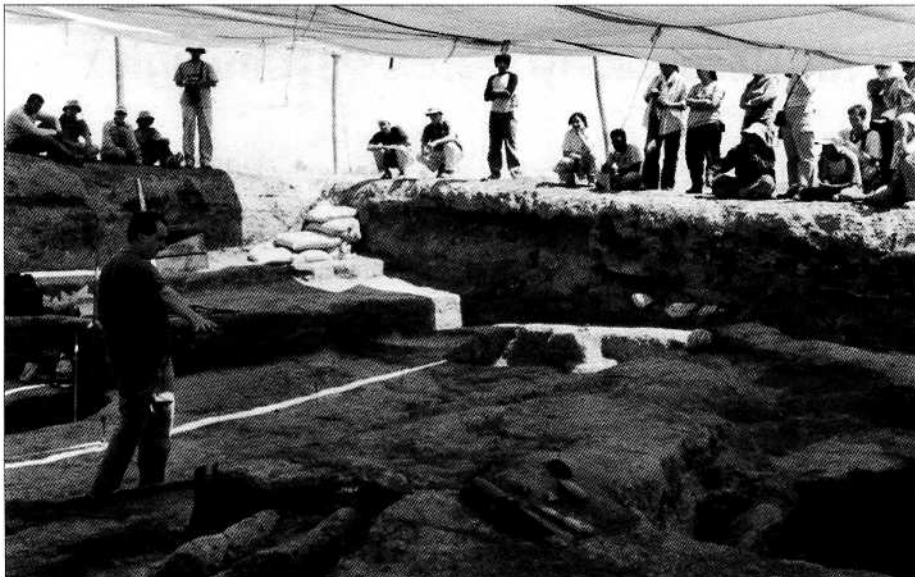
AEGEE i AIESEC dla studentów

Czwartki z AEGEE-Poznań organizuje Europejskie Forum Studentów dla studentów zainteresowanych organizacją. 7,14 i 21 października o godz. 20.00 w sali 212 b Akademii Ekonomicznej odbywają się spotkania informacyjne. Za najbliższych wydarzeń: odwiedziny studentów z Mińska i Bambergu 22-27 października i na koniec miesiąca – Halloween.

AIESEC DAY – dni promocyjne AIESEC organizowane są w dniach 11-15 paź-

dziernika. Równocześnie odbywać się będzie – jedyna w ciągu roku – rekrutacja nowych członków organizacji i rekrutacje na praktyki zagraniczne.

W Uniwersytecie okolicznościowe imprezy organizowane są 15 października. Studenci będą mogli wziąć udział w warsztatach, spotkać się z ludźmi sukcesu – byłymi członkami AIESEC oraz z praktykantami z kilkunastu krajów. Polecamy stronę: www.poznan.aiesec.pl.



Dr Arkadiusz Marciniak opowiada o „polskim” wykopie osobom z sąsiednich wykopalisk

Fot. Szymon Dziebłowski

Polacy odkrywają w Turcji

Pięć tygodni spędził w Turcji student III roku archeologii śródziemnomorskiej Szymon Dziebłowski. Większość tego czasu przepracował na wykopaliskach na stanowisku Çatalhöyük.

Był członkiem dziesięcioosobowej grupy, kierowanej przez dr. Arkadiusza Marciniaka i prof. Lecha Czerniaka. – To jedno z najbardziej prestiżowych stanowisk archeologicznych na świecie. Udział w tych pracach to dla mnie ogromny zaszczyt i wielkie szczęście – mówi Szymon. Kiedy dr Arkadiusz Marciniak zapowiedział na zajęciach, że potrzebuje chętnych mężczyzn do prac wykopaliskowych, zgłosili się wszyscy (na roku jest kilku mężczyzn). Szansę wyjazdu dostał z tej grupy tylko Szymon.

Na stanowisku Çatalhöyük udało się dotrzeć do neolitycznego miasta, jednego z najstarszych na świecie. Wykopaliska na tym terenie rozpoczęto w latach 60., pod kierunkiem archeologa Jamesa Mellaarta. Badania trwały przez kilka sezonów, potem Mellaart miał problemy z ich kontynuacją. Niemniej jednak prace zakończyły się spektakularnymi odkryciami. Nie spodziewano się akurat w tym miejscu odnaleźć czegoś tak interesującego. Mellaart odkopał ok. 150 domostw. W niektórych z nich znajdowały się malowidła i płaskorzeźby.

Po przerwaniu prac przez pierwszy zespół, przez 30 lat nie się w tym miejscu nie działało. Część znalezisk trafiła do muzeów, ale wiele z odsłoniętych ścian domostw zarastała w tym czasie i niszczała. W 1993 roku zgodę na wznowienie badań otrzymał Ian Hodder z Cambridge University. Po dwóch latach ruszyły prace wykopaliskowe, które

trwają do dziś. Najpierw przeprowadzono badania geofizyczne i wykonano tzw. powierzchniówki. Hodder kopał inaczej niż Mellaart, którego oskarżano o niedokładność, zbyt szybkie tempo i brak całościowej dokumentacji. Po dwóch latach otwarto kilka wykopów i rozpoczęto dalsze prace.

Polska ekipa ma od 2001 roku na tym stanowisku „swój” wykop. W czwartym sezonie prac, w ramach praktyk studenckich wziął w nich udział Szymon. – To cud. Chciałbym tam jeszcze kiedyś pojechać. Niektórzy studenci pracują na stanowisku Çatalhöyük po kilka sezonów. Mam nadzieję, że i ja będę miał taką okazję.

Szymon opowiada, że celem osób pracujących na tych wykopaliskach było przedostanie się do neolitycznych warstw miasta. Aby tego dokonać, trzeba było jednak najpierw przekopać się przez wczesnochrześcijańskie pochówki i udokumentować je. Kolejną warstwą było osadnictwo rzymskie i hellenistyczne. Dopiero pod nim znajdowała się warstwa neolityczna. W tej ostatniej fazie prac, do ekipy dołączył Szymon.

„Polski” wykop o wielkości 10 m na 10 m został poszerzony o kolejne kilka metrów. Na tym fragmencie udało się już dotrzeć do warstwy neolitycznej, ale na razie dominują warstwy późniejsze: rzymska i hellenistyczna. W pierwotnej części wykopu od zeszłego sezonu badana jest struktura, która może być „dachem” neolitycznego domu.

W tym roku polska ekipa skupiała się głównie na ustaleniu, czy jest to faktycznie dach. Wykonano przekrój poprzeczny, nadal jednak nie wiadomo, co tam było naprawdę. Być może pozwoli to ustalić analiza specjalistycznych próbek.

W ramach badań na całym stanowisku udało się też dokonać ciekawych odkryć. Znalaziono fragment pieczęci neolitycznej wykonanej z gliny. Archeolodzy przypuszczają, iż być może znaleźli także na glinie odcisk pieczęci. – To może być ważne odkrycie – mówi Szymon. Na terenie Anatolii nie znaleziono dotąd odcisku pieczęci. Dlatego sądzono, że pieczęcie (a znaleziono ich dotąd kilkadziesiąt) służyły np. do dekoracji ciała lub zdobienia tkanin. Okazuje się, że może być inaczej.

W pozostałych wykopach znaleziono także dwie figurki neolityczne. Szymon wspomina moment, kiedy odkryto specyficzny pochówek. Był to szkielet prawdopodobnie dorosłej osoby. Na klatce piersiowej leżała czaszka młodego człowieka, zapewne dziecka. – Nie wiem, jak zakończyło się to odkrycie i czy była to tylko czaszka, czy potem odkryto resztę szkieletu. Ale znalezisko było niewątpliwie ciekawe. Na czaszce znajdowała się maska z gliny, pokryta czerwonym barwnikiem. To wskazuje na jakieś neolityczne rytuały – mówi Szymon. Dodaje też, że ciekawostką jest to, że zmarłych chowano w domu pod posadzką.

Podczas badań na stanowisku udało się także odkopać dobrze zachowaną część domostw z widocznym białym tynkiem na ścianach. Natrafiono m.in. na dom, w którym ozdobą było poroże zwane bukranium. – Świetnie widać zarysy tego domu. Jak na znalezisko, które ma 9 tys. lat, jest to niezwykle – podsumowuje Szymon.

Stanowisko Çatalhöyük to doskonały przykład współpracy międzynarodowej na płaszczyźnie naukowej. Ekipa pod przewodnictwem Anglika skupia archeologów i studentów z różnych państw. Oprócz Brytyjczyków i Polaków pracują tam także m.in. Amerykanie. Poszczególne zespoły pomagają sobie. Podczas tzw. priority tour najwięksi specjaliści z poszczególnych zespołów obchodzili wszystkie wykopy i konsultowani trudniejsze do zinterpretowania kwestie. Przygotowywano także spotkania przy wykopach, na których wszyscy uczestnicy mieli okazję poznać, czym aktualnie zajmują się poszczególne ekipy.

Podczas wykopalisk uczestnicy zwiedzili kilka innych stanowisk archeologicznych w regionie. Po zakończeniu praktyk Szymon został w Turcji na tydzień wakacji.

(wer)

Ukraińskie wojaże biologów

Podczas wakacji studenci Wydziału Biologii należący do Koła Naukowego Przyrodników UAM dwukrotnie odwiedzili Ukrainę.

Od 17 lipca do 2 sierpnia brali udział w międzyuczelnianej wymianie studenckiej z Uniwersytetem Pedagogicznym w Chersoniu. Z polskiej strony w programie uczestniczyli: Justyna Rymon Lipińska, Agnieszka Michałowska, Katarzyna Nowak, Paweł Kardynia, Tomasz Puton i Paweł Marciniak. Kierownikiem tej wyprawy naukowej był mgr Piotr Androsiuk z Zakładu Genetyki UAM.

Śladami Profesora Paczoskiego

W ramach wymiany nasi studenci zapoznali się z działalnością i historią tamtejszego uniwersytetu. Dwa dni poświęcili na odwiedzenie ogrodu zoologicznego w miejscowości Askania Nowa. Jednym z punktów wizyty na Ukrainie było zwiedzanie Chersonia. Po mieście spacerowali w towarzystwie przewodnika. Zobaczyli m.in. pomnik księcia Grigoryja Aleksandrowicza Potomkina, uczestnika przewrotu pałacowego, w wyniku którego Katarzyna II objęła tron. Uczestnicy wymiany nie omieszkali także podziwiać w chersońskim muzeum zbiorów zielnikowych polskiego profesora Józefa Konrada Paczoskiego – botanika, twórcy fitosocjologii i teorii pantypizmu, profesora Uniwersytetu Poznańskiego i założyciela Muzeum Przyrodniczego w Chersoniu. Wizyta w tymże muzeum i zapoznanie się z dorobkiem profesora Paczoskiego było ważnym punktem wyprawy, tym bardziej, że ten wybitny uczonec w istotny sposób związany jest z naszą uczelnią. Jako jeden z wybitniejszych biologów przełomu XIX i XX w. był członkiem wielu towarzystw naukowych i doktorem honorowym Uniwersytetu Poznańskiego i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Jego imieniem nazwano niektóre rośliny (np. *Centaurea paczoski*). W poznańskim Ogrodzie Botanicznym znajduje się głąz upamiętniający 100-lecie urodzin profesora, w Collegium Maius natomiast jego imieniem nazwano jedną z sal.

Uczestnicy wyprawy aż dziewięć dni poświęcili na wycieczki po Czarnomorskim Rezerwacie Biosfery, gdzie nie tylko poznawali lasostepy, ale i ich faunę. Podczas pobytu na Ukrainie mieli także okazję podziwiać zachód słońca nad Morzem Czarnym i zwiedzić Odessę.

Naszą grupą ze strony Uniwersytetu w Chersoniu opiekowała się Ludmiła Zaliznak i kilkoro studentów. Członkowie Koła podkreślają, że wyjazd nie byłby możliwy, gdyby nie pomoc ze strony władz uczelni, wydziału i opiekuna koła.

Śladami Profesora Czekanowskiego

Tymczasem 4 sierpnia rozpoczęła się tygodniowa wyprawa na Ukrainę zorganizowana przez Sekcję Antropologiczną Koła Naukowego Przyrodników UAM. W tym dydaktycznym wyjeździe uczestniczyli studenci V roku Wydziału Biologii: Joanna Kuczkowska, Joanna Kubiak, Dominika Widelska, Grzegorz Grzegorz, Dariusz Łasiński i Mateusz Puszczynski. Wyprawa prowadziła śladami wybitnego antropologa profesora Jana Czekanowskiego. Jej celem było poznanie miejsca powstania legendarnej lwowskiej szkoły antropologicznej, stanowiącej najbardziej znany i skupiający najwięcej zwolenników polski kierunek badawczy w I połowie ubiegłego stulecia. Twórcą tej szkoły był właśnie profesor Jan Czekanowski, nie tylko antropolog, ale także etno-

graf, statystyk i demograf. On również związany jest z naszą uczelnią. Po II wojnie światowej przeniósł się bowiem na stałe do Poznania, gdzie kierował Katedrą Antropologii UAM. – Staraliśmy się odwiedzić najważniejsze miejsca związane z profesorem Janem Czekanowskim i antropologią. Pierwszym celem naszej podróży było zwiedzenie Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki* wraz z pozostałą w miejsce dawnego Zakładu Antropologiczno-Etnologicznego Katedrą Etnologii – opowiada Dariusz Łasiński z Koła. Odwiedzili też wydział biologiczny, w którym mieści się założone w XIX w. przez prof. Benedykta Dybowskiego Muzeum Zoologiczne. Pasuje się ono w dziesiątce najlepszych uniwersyteckich muzeów Europy. Można w nim podziwiać faunę wszystkich kontynentów. Wśród 35 tys. eksponatów szczególnie ciekawym, wręcz unikatowym okazem jest szkielet morskiej krowy z wyspy Beringa oraz poroże tura z częścią czaszki. Uczestnikom wyprawy udało się niespodziewanie obejrzeć nie udostępniane zwiedzającym i nie opisane w przewodniku materiały osteologiczne z kolekcji prof. Czekanowskiego. Studenci udali się także pod kamienicę nr 24 przy ulicy Stryjskiej we Lwowie, gdzie profesor przez jakiś czas mieszkał. Zwiedzili ponadto arcyciekawe Muzeum Chorób Człowieka mieszczące się przy Katedrze Anatomii Patologicznej Uniwersytetu Medycznego, z kolekcją ponad 2 tys. eksponatów. Na cmentarzu Łyczakowskim odwiedzili natomiast grób profesora Benedykta Dybowskiego.

(wer)

* Za czasu pracy naukowej prof. Czekanowskiego – Uniwersytet im. Jana Kazimierza (przyp. red.)

Pojadą geologowie

Prawdopodobnie w październiku pojedą na Ukrainę także członkowie Studenckiego Koła Naukowego Geologów pod opieką dr. Stanisława Koszeli. Studenci mają w planach m.in. zwiedzanie muzeum mineralogicznego we Włodarsku Wołyńskim. Będą także podziwiać odsłonięcia geologiczne. Cie-

kawie zapowiada się spotkanie z Polonią.

Wyprawa nie będzie długa. Potrwa maksymalnie cztery, pięć dni. Będzie to powtórzenie i jednocześnie kontynuacja wiosennego wyjazdu Koła, kiedy nie wszyscy chętni mogli z niego skorzystać.

(wer)

Czy Poznaniowi grozi trzęsienie ziemi? W połowie października na pewno!

W dniach 13-16 października 2004 roku po raz siódmy nasze miasto stanie się areną Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki. Z każdą kolejną edycją impreza ta cieszy się coraz większym powodzeniem, nabierając rozmachu także dlatego, że do środowiska akademickiego dołącza coraz więcej entuzjastów idei Festiwalu, uatrakcyjniając i różnicując ofertę kierowaną do szerokiego grona odbiorców.

W VII edycji, obok programu uczelni poznańskich, które uczestniczą w organizacji Festiwalu od lat, znajdują się także propozycje Towarzystwa Bambrow Poznańskich, Wyższej Szkoły Komunikacji i Zarządzania, Muzeum Sztuk Użytkowych (oddziału Muzeum Narodowego w Poznaniu), Muzeum Archeologicznego, Wyższej Szkoły Handlu i Usług, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, klubu Aikikai Czarny Pas, Teatru Nowej Sztuki, klubu Blue Note, Wyższej Szkoły Języków Obcych i Klasztoru O.O. Dominikanów. Jak widać, to doroczne jesienne święto wiedzy i kultury coraz prężniej integruje nie tylko środowisko akademickie, ale także wszystkich pragnących dzielić się swą wiedzą, doświadczeniem i uzdolnieniami.

Zgodnie z tradycją Festiwal obejmie swym patronatem Kolegium Rektorów Miasta Poznania, któremu przewodniczy Rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza prof. Stanisław Lorenc. Patronat honorowy obejmują Wojewoda, Marszałek i Prezydent Miasta Poznania. Całość przedsięwzięcia wsparły swym sponsoringiem: Ministerstwo Nauki i Informatyzacji, Urząd Miasta, Urząd Wojewódzki, Urząd Marszałkowski, Stary Browar i Poznańska Energetyka Ciepła.

Inauguracja Festiwalu odbędzie się 13 października o godz. 10.00 w Ośrodku Polskiej Akademii Nauk przy ul. Wieniawskiego 17/19. Przewidziano koncert kwint-

tetu „Eclectic Brass” z Akademii Muzycznej i wykład inauguracyjny prorektora UAM prof. Bogdana Walczaka.

Dni Festiwalu to niepowtarzalna okazja, by zapoznać się z dorobkiem naukowym w najróżniejszych dziedzinach, prezentowanym w atrakcyjnych wystąpieniach, poszerzyć wiedzę na temat specjalistycznych zagadnień, wziąć udział w różnorodnych prezentacjach i warsztatach, a także zrelaksować się obcując ze sztuką na wystawach plastycznych oraz koncertach. W ofercie liczącej około 300 propozycji każdy znajdzie dla siebie coś interesującego – zarówno dorośli, jak i uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, dla których propozycje zostały podzielone na specjalne pakiety, ułatwiające uczestnictwo grup zorganizowanych. Szczególnie dla młodzieży Festiwal jest doskonałą okazją do poszerzenia zainteresowań, może także ułatwić decyzję co do wyboru przyszłej ścieżki kształcenia.

W tym roku wystąpienia intrygują tytułami: „Czy Poznaniowi grozi trzęsienie ziemi?”, „Potwory z kropli wody”, „Katoland – w co wierzą Polacy?”, „Barbarzyństwo polityczne poprawne czyli uwag kilka o niepoprawności myślenia”, „Konflikt płci u ssaków, czyli rzecz o feministycznych samcach i szowinistycznych samcach”, „Chemia zapachu i smrodu”, „Chciałabym poznać interesującego faceta o dużej dozie empatii...», czyli o ogłoszeniach towarzy-

sko-matrymonialnych w Internecie” czy „Kultowe wieczorynki czeskie”.

Dla smakoszy prowadzący przygotowali wykłady na temat włoskiej sztuki kulinarnej oraz kulinarnych tradycji Europy, połączone z pokazem przygotowania potraw i ich degustacją.

Bogata oferta kierowana jest również do miłośników historii i zagadnień przeszłości, zapewne zainteresują ich takie propozycje jak wykład „W świecie symboli, rytuałów i legend wolnomularskich”, „Wykopalka w Tell el-Farcha – czy możliwe są jeszcze sensacyjne odkrycia w Egipcie?”, „Zabytkowe globusy ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej”, „W świecie symboli, zabytków i legend wolnomularskich”, „Gutenberg – społeczne, polityczne i obyczajowe konsekwencje wynaleźnia druku”, „Złotnictwo secesji i art-deco w zbiorach Muzeum Sztuk Użytkowych”, „Poznań akademicki dawniej i dziś” – spacer po mieście z przewodnikiem, wykład o Bambrach poznańskich połączony ze zwiedzaniem muzeum oraz pokazy realiów życia Wikinów. Warto również zwrócić uwagę na cykl wykładów dotyczących zagadnień z dziedziny architektury dawnej i nowoczesnej.

Do zainteresowanych nowoczesnymi odkryciami i technologiami adresowane są takie wystąpienia jak „Transgeneza i klonowanie zwierząt”, „Świat widziany oczami współczesnej biotechnologii”, „Broń biologiczna czy bioterroryzm?”, „Nanosilniki – jak to się kręci?”, „Przyszłościowe źródła energii”, „Samochód jutra – technologia drive-by-wire”, ciekawych nowinek przyciągnie też zapewne pokaz walk sumo i gry w piłkę nożną w wykonaniu robotów.

Dla miłośników fauny i flory sporą ofertę przygotował Wydział Biologii UAM pod hasłem „Biologia nauką XXI wieku” oraz Akademia Rolnicza, m.in. przedstawione z plotkarskiej perspektywy „Prywatne życie ptaków”, „Sex w świecie owadów”, „Psychologia treningu konia”, „Hodowla roślin XXI wieku”, „Architektura życia. Nie-molekularna biologia komórki”, „Zapłodnienie in vitro – rośliny z probówki”, „Ochrona przyrody w Unii Europejskiej – szansą dla Wielkopolski?”, „Stragan z owocami – niezwykle świat owoców tropikalnych” oraz prezentacja dorobku naukowego Stacji Doświadczalnej w Stobnicy w zakresie ochrony ginących gatunków.

Jak zawsze w ofercie znalazły się pozycje dotyczące naszego zdrowia, m.in. „Wpływ alkoholu na zdrowie człowieka – korzystny czy niekorzystny?”, „Zagrożenia zdrowotne na stanowiskach kasjerów w supermarketach”, „Choroba Alzheimera – czy grozi Ci, że zachorujesz?”, oraz specjalne

Prezentacja Poznania...

dokończenie ze str. 2

Przewodniczący George E. Kilian stwierdził, że nigdy jeszcze nie uczestniczył w spotkaniu, na którym rektorzy tak entuzjastycznie by mówili o sporcie i zaprosił wszystkich in corpore na Forum Rektorów w 2006 r. w Tajlandii. Natomiast w sprawie ewentualnego święta sportowego w Poznaniu, stwierdził, że entuzjazm dla sportu, z jakim spotkał się w naszym mieście, wiele dla Komisji znaczy i poprosił o zebranie zreferowanych informacji we wspólnym dokumencie. Przy okazji udzielił kilku rad

w sprawie technicznych wymogów dotyczących obiektów uniwersyteckich. Spotkaniu przysłużył się wiceprzewodniczący ZG AZS Tomasz Szponder.

Spotkanie z rektorami kończyło pobyt delegacji w Polsce. Wypada mieć nadzieję, że informacje uzyskane na tym spotkaniu umocniły kandydaturę Poznania. Decyzja o miejscu organizacji Uniwersjady w roku 2009 zapadnie 10 stycznia 2005 na posiedzeniu Komitetu wykonawczego FISU w Innsbrucku. O zorganizowanie Uniwersjady ubiega się wraz z Poznaniem Belgrad (Serbia i Czarnogóra) i Monterrey (Meksyk).

E.S.

stanowisko do badań pt. „Sprawdź, czy jesteś otyły”, a także atrakcje sportowe, m.in. tradycyjna już prezentacja sztuki walki Aikido, pokaz technik i stylów gry w tenisie stołowym, ćwiczenia gimnastyczne i skoki na trampolinie, bieg maratoński ulicami miasta oraz turniej koszykówki mężczyzn o puchar Rektora Politechniki Poznańskiej.

Bardzo ciekawą propozycją jest w tym roku cykl referatów w ramach konferencji Koła Naukowego Pedagogów Społecznych „Razem” pt. „Kobiecość jako inspiracja”, m.in. „Kobieta wobec wyzwań XXI wieku”, „Kobieta w różnych religiach świata” i „Kobiety słynnych przywódców świata”.

Dla zainteresowanych językiem i kulturą innych narodów przygotowano prezentacje poświęcone językowi niemieckiemu, angielskiemu i włoskiemu oraz „Spotkania z Japonią” – wykład połączony m.in. z prezentacją ceremoniału parzenia herbaty, pokazem kaligrafii, z towarzyszeniem muzyki japońskiej. Melomani znajdą dla siebie także inne propozycje – m.in. koncert inauguracyjny kwintetu dętego, koncerty liryczne w ramach Festa Fatuorum, koncert galowy Zespołu Pieśni i Tańca „Łany”, koncert kwartetu Ala Fostera w klubie Blue Note, a także ciekawostkę – „Koncert maszynistów” – widowisko parateatralne przedstawiające koncert na maszyny do szycia i pisanie oraz prezentację metod mierzenia zdolności muzycznych. Profesjonalną ofertą kierowaną do miłośników teatru jest spektakl „Łysa śpiewaczka” Eugene Ionesco w wykonaniu Teatru Nowej Sztuki oraz widowisko „Złota misa” według Plauta wystawiane w Collegium Europaeum Gnesnense. Warto również zwrócić uwagę na projekcję filmu „Dudziaki” oraz „Skanda” (z muzyką Justyny Steczkowskiej), jak i na wszystkie propozycje kulturalne Starego Browaru.

Oprócz wykładów, pokazów, warsztatów i koncertów, w ofercie festiwalowej znajdują się liczne i różnorodne wystawy – między innymi cykl fotograficzny pt. „Krajobraz przyrodniczy”, wystawa etnograficzna „Kultura na bazarze”, „Foto-eko 2003”, wystawa sztuki polskiej w Galerii Miejskiej „Arsenal”, fotoreportaże z wyjazdów do Chin i Mongolii, wystawa dzieł plastycznych studentów i profesorów ASP oraz kolekcja gobelinów studentów UAM, niezwykła wystawa akwarystyczna „Podwodne światy”, a także prezentacja działalności naukowej Muzeum Archeologicznego.

Festiwalowi towarzyszyć będzie kiermasz książek Wydawnictwa Naukowego UAM oraz księgarni Arsenal na Wydziale Biologii UAM.

Zainteresowanych szczegółowymi informacjami zapraszamy do biura Festiwalu.

Organizatorzy

Rozmowa z prof. Sylwestrem Dworackim, dyrektorem ds. naukowych Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki, który 7 lat temu współtworzył festiwal jako prorektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

– **Panie Profesorze, czy impreza rozwija się na miarę sił twórczych środowiska?**

– Świadomość potencjału, jaki prezentują poznańskie uczelnie i ośrodki naukowe, legła u podstaw całej inicjatywy. W 1998 roku otrzymaliśmy zaproszenie, chyba z Gdańska, do udziału w tamtejszym festiwalu nauki, i to na zasadzie odpłatnej. Ówczesny rektor prof. Stefan Jurga uznał, że potrafimy zorganizować własną imprezę i zaproponował współpracę w tym zakresie innym poznańskim uczelniom. Formuła festiwalu dojrzała wraz z doświadczeniami kolejnych lat. Kilka ostatnich edycji pokazuje, że forma festiwalu okrzepła w optymalnym kształcie, co nie oznacza, że każdego roku nie zdarzają się atrakcyjne niespodzianki.

– **W początkowym, „heroicznym” okresie, w organizacji festiwalu żywo uczestniczyła redakcja „Życia Uniwersyteckiego”. Rozmach imprezy zmienił się od tego czasu imponująco.**

– Wtedy właściwie ukonstytuowało się główne grono organizatorów. Z czasem próbowano powierzać organizację kolejnym uczelniom, ale ten system się nie sprawdził i ostatecznie zgodzono się, by działało wspólne Biuro Festiwalowe przy Biurze Karier na UAM. Ewolucja też idea imprezy. Pierwotne założenie było takie, że podatnik powinien wiedzieć, na co naukowcy wydają jego pieniądze. Stąd idea otwartych laboratoriów, wychodzenia na ulicę, stawiania na placu Mickiewicza namiotów, aby tam pokazywać eksperymenty naukowe. To spełniło swoje zadanie: zainteresowaliśmy mieszkańców miasta, przyciągnęliśmy młodzież – głównie z Wielkopolski, ale nie tylko – i w ten sposób zaprowadziliśmy wszystkich do laboratoriów w uczelniach. Równocześnie powstało jedno miejsce, w którym razem się spotykamy, i gdzie odbywają się imprezy inauguracyjne: Ośrodek Nauki PAN przy ul. Wieniawskiego. Sznur młodych ludzi z plecakami, którzy wysypują się z autokarów, zmierzając ku uczelniom w całym Poznaniu, wkrótce znów oznajmi miastu święto nauki.

– **Czym zasadniczo różnią się imprezy w Poznaniu od organizowanych w innych ośrodkach?**

– Wypracowaliśmy pewien model „organizacji ruchu” podczas festiwalu, który polega na tym, że szkolne grupy uczestniczą w

określonych punktach programu, w ramach zarezerwowanego „pakietu”. Ale i to nas nie ustrzegło przed wpadkami, jak np. w ubiegłym roku, kiedy na rozreklamowane Morasko przyjechało jednocześnie parę tysięcy osób. Od samego początku cechą Poznańskiego Festiwalu jest również obecna na nim z pełnym powodzeniem sztuka, widoczna nie tylko w jego nazwie.

– **Na co warto zwrócić uwagę podczas edycji tegorocznej?**

– Obok fizyki, która od dłuższego czasu włącza się z własnym, bogatym programem, reklamowanym też na stronie internetowej, „autorską” propozycją przygotowała także uniwersytecka biologia. Warto przyrzeć się ofercie Politechniki, chociaż wszystkie uczelnie „ścigają się” w wymyślaniu atrakcji. Humanistyka nie ustępuje naukom typu *science* i podejrzewam, że trudno będzie się dopchać na wykład inauguracyjny prof. Bogdana Walczaka o pochodzeniu polskiego języka literackiego. Z ciekawymi propozycjami wystąpiły muzea: Archeologiczne i Sztuk Użytkowych, ponadto weszliśmy z imprezami do Starego Browaru.

– **W Warszawie festiwalu kojarzą się z nazwiskiem Magdaleny Fikus, w Gdańsku od paru lat – z nazwiskiem Tadeusza Zaleskiego, a komu zawdzięczają największą imprezę poznańską?**

– Obok wspomnianego już pomysłodawcy, prof. Jurgi, nie można pominąć roli patronującego Kolegium Rektorów Miasta Poznania, któremu obecnie przewodniczy rektor Stanisław Lorenc; Biurem Festiwalowym kieruje dr Jacek Radomski, który od początku dźwiga ciężar organizacji poznańskich imprez.

– **Cała Polska żyła ostatnio Dniem Nauki, obchodzonym 18 września niemal we wszystkich ośrodkach, nagłośnionym w telewizji. Dlaczego zabrakło tam Poznania?**

– Nasze Biuro Festiwalowe nie włącza się w tę imprezę, ponieważ uważamy za znacznie lepszy termin październikowy, kiedy miasto wypełniają już studenci i większość naukowców wraca do swoich warsztatów pracy.

– **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała Ewa Staniewicz

Wakacje w Bibliotece Uniwersyteckiej

Winda już jest, ale nie wsiadać: nie ma kabiny

Okres wakacyjny w Bibliotece Uniwersyteckiej to tylko pozornie okres spokoju. W lipcu obserwujemy wzmożony ruch czytelnicy, a w tym i kolejnych dwóch miesiącach, wzmożony ruch remontowo-porządkowy. Te działania mają przygotować Bibliotekę na nowy rok akademicki. Zawsze staramy się, aby październik witał czytelników wieloma nowościami. Nie inaczej jest w roku bieżącym.

Do najważniejszych zadań remontowych należała nowa lokalizacja szatni. Została ona przeniesiona do wyremontowanego pomieszczenia znajdującego się w holu wejściowym przed reprezentacyjną klatką schodową i...bramką kontrolną! Dzięki temu wszyscy czytelnicy przed wejściem na właściwy teren Biblioteki będą musieli oddać w szatni płaszcze, torby, zbędne materiały. Do katalogu i czytelni, przechodząc przez bramkę kontrolną, wnieść będą mogli wyłącznie w przezroczystych torbach otrzymywanych w szatni własne, niezbędne materiały do pracy. Tak samo, opuszczając teren

Biblioteki, przejdą przez bramkę a dopiero później odbiorą rzeczy pozostawione w szatni. Wyeleminuje to zbędne dyskusje z ochroną Biblioteki w wypadku wzbudzenia alarmu.

Obok nowej szatni wybudowany został szyb dla windy, którą dojechać będzie można na wszystkie poziomy użytkowe Biblioteki. Winda ta, przeznaczona przede wszystkim dla osób niepełnosprawnych, umożliwi dotarcie do czytelni i katalogów także czytelnikom starszym, dla których pokonywanie stromych schodów stanowiło problem. Odrębnym zadaniem, które zostanie niezwłocznie podjęte, będzie pozyskanie środków na zakup kabiny (vide tytuł – przyp. red.). Dzięki tej inwestycji stary gmach Biblioteki dostępny będzie dla osób niepełnosprawnych.

Każdego, jak sądzimy, ucieszy także kolejna zmiana, widoczna gołym okiem już po pokonaniu schodów na wysoki parter. Po jego lewej stronie, po wyburzeniu ścian i wyremontowaniu pomieszczeń dawnego klubu, powstało przestronne, jasne pomieszczenie o powierzchni ok. 80 m. kw. Tu przygotowane zostały stanowiska na 8 komputerów, stoliki i wygodne siedziska. Goście Biblioteki będą tu mogli skorzystać nie tylko z komputerów, ale wypić kawę, herbatę, zjeść zupę, przeglądając prasę. Takiego miejsca umożliwiającego wypoczynek w dobrych warunkach do tej pory w Bibliotece brakowało. Dzięki remontowi zlikwidowane zostało również wąskie i nie zachęcające do korzystania przejście do Czytelni Oddziału Informacji Naukowej. Minusem jest jedynie fakt, że z powodu długich procedur przetargowych, pomieszczenie to w komputery zostanie wyposażone w terminie późniejszym. Czytelnicy będą mogli jednak korzystać z własnych laptopów.

Ale nie samymi remontami żyli bibliotekarze. W okresie wakacyjnym przygotowano procedury i rozwiązano problemy techniczne, dzięki którym 5 pierwszych bibliotek (wydziałowe: Matematyki i Informatyki, Geografii, Nauk Społecznych oraz instytutowe: Historii i Prahistorii) przejmą na siebie obowiązki zapisywania i wydawania kart bibliotecznych studentom. Dzięki temu długie dotąd kolejki w Bibliotece Uniwersyteckiej w pierwszych dniach października powinny być wyraźnie krótsze.

Temu samemu celowi i przyspieszeniu obsługi służy uruchomienie opcji systemu komputerowego, umożliwiającej automatyczne (bez wypełniania rewersów) zamawianie książek do wypożyczalni. Opcja ta będzie również dostępna przez internet, co umożliwi zamówienie książki bez przychodzenia do Biblioteki. Już wkrótce opcją tą obejmie czytelnice, co odeśle do lamusa historii nasze tradycyjne rewersy! Identyczną funkcję uruchomiono także w Bibliotece Instytutu Historii.

Sądzimy, że te nowości, jak i wkrótce mające nastąpić powiększenie Czytelni Nauk Społecznych oraz ustawienie we wszystkich czytelniach i w katalogu kilkudziesięciu komputerów zostanie przyjęte przez naszych Czytelników z zadowoleniem.

Dr Artur Jazdon
Dyrektor
Biblioteki Uniwersyteckiej

Od Redakcji: Panie Dyrektorze, winda bez kabiny, sala komputerowa bez komputerów? Do pustej sali radzi Pan wnieść własne laptopy; w szybie windy będziemy się wznosić na własnych balonach? E.S.

Austriacki Ośrodek Kultury UAM

zaprasza na

kursy języka niemieckiego

oraz

egzaminu ÖSD

Österreichisches Sprachdiplom



K u r s y

Wszystkie poziomy

Przygotowanie do egzaminów ÖSD

Bezpłatne konwersacje

50% zniżki dla pracowników UAM i ich dzieci

E g z a m i n y Ö S D

Poziomy:

Grundstufe,

Zertifikat Deutsch,

Mittelstufe,

Diplom Wirtschaftssprache Deutsch

Terminy egzaminów:

1.02.2005 — zapisy do 5 stycznia

2.05.2005 — zapisy do 30 marca

1.06.2005 — zapisy do 30 kwietnia

Zapisy, wpłaty i informacje

w siedzibie Ośrodka ul. Zwierzyniecka 7
od poniedziałku do piątku od 9.30 do 16.30

w soboty od 10.00 do 14.00

Tel. 829 24 24, tel./fax 829 25 20

e-mail: austruni@amu.edu.pl

www.austria-uniwersytet.poznan.pl

Pamięci poznańskiego archiwisty

Pamięci śp. profesora dr. hab. Stanisława Nawrockiego poświęcone zostało opracowanie „*Napisy pamiątkowe miasta Poznania*” (Poznań 2004), przygotowane przez dr. hab. Zbysława Wojtkowiaka. Prof. S. Nawrocki, zapamiętany przez pracowników Instytutu Historii jako człowiek niezwykle skromny i jednocześnie prawdziwy erudyta, związany był z Poznaniem od 1947 r., kiedy rozpoczął pracę w magistracie oraz równocześnie studia na Wydziale Humanistycznym

Uniwersytetu Poznańskiego. Całe swoje życie zawodowe poświęcił pracy w Archiwum Państwowym w Poznaniu (od 1949 r.) oraz nauczaniu młodzieży akademickiej. Przez wiele lat prowadził zajęcia w ramach specjalizacji archiwistycznej oraz opracował podręczniki dla studentów tych przedmiotów. Działal także aktywnie w ramach Poznańskiego Oddziału PAN, Instytutu Zachodniego, PTPN, PTH, Komisji Badań Zbrodni na Narodzie Polskim oraz Towarzystwa Miłośni-

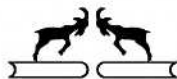
ków m. Poznania, któremu prezesał od 1983 r. Choć nie urodził się w Poznaniu, to pokochał to miasto, które tak wiele mu zawdzięcza.

Ofiarowana Mu książka zawiera katalog 567 ogólnie dostępnych tablic pamiątkowych powstałych od połowy XIX w. do lata 2003 r., umieszczonych na budynkach w granicach administracyjnych Poznania z końca XX w. W katalogu uwzględniono także te tablice, które zostały w ostatnich latach zdemontowane, do czego wykorzystano informacje z innych źródeł (głównie prasowych). Odpisy tekstów tablic wraz dokładnym adresem, opisem lokalizacji, informacją

o materiale z jakiego zostały wykonane oraz uwagami dotyczącymi otoczenia, stan tablic lub źródeł prasowych, uzupełniono prawie w każdym przypadku odpowiednim zdjęciem. Katalog został uporządkowany według kryterium topograficznego, do którego dodano tak przydatny w tego rodzaju opracowaniach indeks osobowy, rzeczowy oraz nazw geograficznych.

Tym wspaniałym dziełem Poznaniacy złożyli należny prof. S. Nawrockiemu hołd, a pierwszy egzemplarz książki został przekazany żonie – pani Czesławie Nawrockiej.

Dr Rafał Witkowski



PROGRAM

VIII Poznańskich Dni Książki Naukowej

odbywających się pod patronatem JM Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Prof. dr. hab. Stanisława Lorenca
w jubileuszowym roku 85-lecia Uczelni

7-9 października 2004 roku

Hol Wielki CK „Zamek” – Poznań, ul. Święty Marcin 80/82

7 października 2004

- godz. 12⁰⁰ – Oficjalne otwarcie targów (Hol Wielki „Zamku”)
- godz. 12⁴⁵ – Spotkanie z JM Rektorem UAM i prezentacja wydawnictw jubileuszowych upamiętniających 85-lecie Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (sala 103)
- godz. 14³⁰ – Kameralny koncert inauguracyjny przygotowany przez Akademię Muzyczną (sala 103)
- godz. 15³⁰ – Wydawnictwo DiG przedstawia swoje nowości. Prezentację prowadzi prof. Jerzy Strzelczyk (sala 102)
- godz. 19⁰⁰ – Wieczór Wydawców (Coll. Historicum)

8 października 2004

- godz. 10⁰⁰ – Z cyklu *Sztuka książki* – wykład Andrzeja Palacza (miesz. „Wydawca”) na temat „Typografia w książce specjalistycznej” (sala 102)
- godz. 11³⁰ – ESUS Drukarnia Cyfrowa zaprasza na prezentację druku cyfrowego do swojej siedziby przy ul. Wierzbicence 35
- godz. 13⁰⁰ – II spotkanie z cyklu *Pogranicze. Problemy i szanse partnerstwa kultur*: „Biblioteki pogranicza – ich rola i specyfika” (sala 102)
- godz. 17⁰⁰ – Promocja książki Waldemara Kuligowskiego *Mitość na Zachodzie. Historia antropologiczna* (sala 102)

9 października 2004

- godz. 12⁰⁰ – Podsumowanie targów (sala 102)

Swoje książki zaprezentuje ponad 70 firm wydawniczych z całego kraju. W ofercie znajdują się podręczniki, literatura naukowa i popularno-naukowa, słowniki i encyklopedie (także w cenach promocyjnych). Podczas targów codziennie odbywać się będą pokazy czerpania papieru na stoisku wytwórni ART-PAPIER z Gliwic



100 razy na wizji

Kwadrans Akademicki doczekał się setnego odcinka; Uniwersyteckie Studio Filmowe ma 5 lat! Prawie odeszły już w niepamięć czasy, kiedy dr Tadeusz Miluski wytropił nieużywany sprzęt w Warszawie i na komisjach ds. promocji u prorektora Sylwestra Dworackiego prowadził boje o docenienie tego znaleziska; wszystko ruszyło z koperta, kiedy przekonał się do sprawy rektor Stefan Jurga, zwłaszcza po pozytywnej „ekspertyzie” inż. Zbyszka Suchańskiego co do możliwości zmontowania i wykorzystania urządzeń. No, a jeśli

rektor Jurga, to musiała być wizja, wizja ambitna, i powstało Uniwersyteckie Studio Filmowe, tworzące programy dla telewizji. Taki był początek „Kwadransu Akademickiego”, w którym niżej podpisana, i również „życiowa” (od „Życia Uniwersyteckiego”) Monika Miazek – miały przejściowo – drobny udział jako „tekściarki?”.

A teraz? Skromne początki wspomina się prawie z niedowierzaniem. Studio wraz z inną jednostką Wydziału Fizyki – Pracownią Demonstracji – utworzyło „holding” – Ośrodek Dydaktyczno-Multimedialny pod dynamicznym kierownictwem dr. Stefana Habryły. W spotkaniu z okazji jubileuszu (elegancka konferansjerka dr Marzeny Barańskiej – rzeczniczka prasowego UAM i kierownika Ośrodka – na zdjęciu) wziął udział JM Rektor prof. Stanisław Lorenc, podkreślając, że



We wrześniu br. staraniem Stowarzyszenia imienia Romana Brandstaettera i dyrektora Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, została zorganizowana w Muzeum Literackim Henryka Sienkiewicza wystawa „Pomost między przeszłością a teraźniejszością. Obrazki religijne ze zbiorów ks. Leona Formanowicza”. Interesującą postacią twórcy tych zbiorów przedstawia artykuł Ewy Krawieckiej, który we fragmentach publikujemy.

Kolekcjoner i historyk z kanonii gnieźnieńskiej

Życie i dzieła ks. Leona Formanowicza mogłyby stać się inspiracją prac naukowych, a nawet ciekawej książki biograficznej: dobry kapłan, gorliwy patriota, naukowiec, miłośnik książek i osobliwości bibliofilskich, pełen radości myśliwy, a wreszcie męczennik.

Urodził się w Szubinie dnia 26 marca 1878 roku. Powołanie kapłańskie powiodło go do seminarium w Poznaniu i Gnieźnie. Pierwszym wikariatem była gnieźnieńska fara, a już po czterech latach ks. Leon został proboszczem w parafii Modliszewko i od razu przystąpił do prac remontowych kościoła i plebanii. Gdy w 1907 strajk dzieci szkolnych protestujących przeciw germanizacji objął Modliszewko, ks. Formanowicz nie pozostał obojętny dodając wiernym otuchy podczas kazania: „jest już najwyższy czas, abyście pozbyli się gnuśności i oparli germanizacji świętej naszej religii i kościoła przez naukę religii w szkole. Więcej nic wam powiedzieć nie potrzebuję. Wiecie teraz sami co wam czynić wypada”. Za te słowa młody proboszcz spędził trzy tygodnie w więzieniu, a gdy powrócił wieni zgotowali dzielnemu duszpasterzowi uroczyste powitanie. Prace w parafii łączył

z rozwijaniem swych szerokich zainteresowań i zdolności naukowych, a w wolnych chwilach oddawał się pasji myśliwskiej. Rozpoczął zbieranie rzadkich starodruków, exlibrisów, medali oraz obrazków wyobrażających świętych. Zainteresowania bibliofilskie popchnęły go ku studiom historycznym i bibliotekoznawczym – pierwsze nauki w obu dziedzinach pobierał u ks. prof. Tadeusza Trzcńskiego bibliotekarza kapitulnego. „Zrazu kolekcjoner i bibliofil przebił się wytrwałą pracą do rzędu historyków i wytrawnych bibliotekarzy” – takie świadectwo o Ks. Formanowiczu wystawił ks. Józef Nowacki znakomity historyk kościoła wielkopolskiego. Sam Prymas August Hlond doceniając umiejętności i pasję ks. Leona poparł jego kandydaturę i ojciec święty Pius XI mianował go kanonikiem gremialnym katedry prymasowskiej i bibliotekarzem archiwistą kapitulnym – wtedy to przeniósł się na kanonię gnieźnieńską.

Ks. Formanowicz swą docieklivością i pracowitością zastrzyczył sobie na uznanie w oczach wybitnych filologów i bibliotekarzy, którzy chętnie zasięgali jego rady np. Stefan Vrtel-Wierczyński, Alodia Kawecka, Alfred Brosig, Kazimierz Piekarski. Podjął się żmudnej pracy uporządkowania zbiorów kapitulnych, przeprowadził inwentaryzację zasobów archiwum gnieźnieńskiego, wyodrębnił z przebogatyh zespołów bibliotecznych polonica oraz inkunabuły XVI-wieczne. Odciskał na papierze stare, unikalne tłoczone oprawy, jeździł po całej archidiecezji w poszukiwaniu cennych cimeliów. W 1929 roku ukazała się drukiem historia biblioteki gnieźnieńskiej pióra ks. Formanowicza: „Biblioteka kapitulna w Gnieźnie”. Wnikliwości poszukiwawczej ks. Formanowicza zawdzięczamy odkrycie unikatku traktatu poetyckiego Walentego Rozdzieńskiego rodem ze Śląska „Officina ferraria abo Huta y warstat z kuzniami szla-

chetnego dzieła żelaznego”, który odkrywca przekazał do edycji naukowej prof. Romanowi Pollakowi z Uniwersytetu Poznańskiego. W 1930 ukazał się „Katalog druków polskich XVI wieku Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie”. W 1939 roku ukazał się pierwszy zeszyt z planowanej większej serii „Katalogu inkunbułów Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie” obejmujący aż 407 pozycji, oceniony przez Alodię Kawecką Gryczową jako wzorowy. W roku 1938 ks. Formanowicz został wyróżniony wyborem na członka Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Szczególnie umiłował sobie zbieranie obrazków i rycin przedstawiających świętych pańskich, wizerunków maryjnych. Niezwykły zbiór obejmował kilkaset egzemplarzy od XV wieku do czasów mu współczesnych. Bogaty zbiór gromadzony latami, z nie małym trudem i nakładem kosztów został zaprezentowany na dwu wystawach: w 1933 Muzeum Wielkopolskie (dziś Narodowe) w Poznaniu z inicjatywy dyrektora dra Alfreda Brosiga przy współpracy Towarzystwa Miłośników Grafiki pt. „Obrazki święte” (honorowym gościem imprezy był ks. prymas August Hlond). Rok później Muzeum Miejskie w Bydgoszczy (dziś Muzeum im. Leona Wyczółkowskiego) zainicjowało podobną wystawę „Obrazek święty w grafice. Cudowne obrazy Matki Boskiej w Polsce i święci polscy w grafice”.

Kiedy przyszyła wojna ks. kanonik Formanowicz został usunięty ze swej gnieźnieńskiej kanonii do mieszkania przy kościele św. Jerzego, a 26 sierpnia roku 1940 gestapo wywiozło go do punktu zbornego w Szczeglinie, skąd przetransportowano go wraz z innymi więźniami do obozu koncentracyjnego w Sachsen Hausen. W grudniu tegoż roku trafił do Dachau. Naznaczono go numerem obozowym 22502. Ciężka praca osłabiła ks. Leona i został przeniesiony na tzw. blok inwalidów – więźniów, którzy mieli być przeniesieni do lżejszej pracy. Został wywieziony transportem wraz z innymi chorymi współbraćmi kapłanami 4 maja 1942 roku do miejscowości Hartheim koło Linzu. Komora gazowa i spalanie zwłok w krematorium były ostatnimi rozdziałami życia kapłana męczennika.

Wichry totalitaryzmu porwały zbiory, ukochane książki, obrazki, pieczęcie, wreszcie rozwały po świecie i prochy wielkiego Zbieracza. Pozostałości cennych kolekcji uległy po wojnie rozproszoniu. Wystawa *Pomost między przeszłością a teraźniejszością* prezentuje ocalałe obrazki religijne z przebogatyh zbiorów i przypomina niezwykłą postacią ich Twórcy.

Ewa Krawiecka

przyjemnością jest kierować Uniwersytetem, w którym istnieje profesjonalne studio telewizyjne. Prof. Wojciech Nawrociak wspominał heroiczne początki, łączono się z zaprzyjaźnionym dyrektorem Telewizyjnej Agencji Informacyjnej panem Andrzejem Cudakiem i z Robertem Moronim, poprzednim realizatorem programu, który obecnie pracuje dla NBC w Iraku (zastaliśmy go w Londynie), dał wyraz łączności duchowej reż. Jacek Sarnacki, były panie i panowie o twarzach i głosach znanych z ekranu TV i z radia, filmowe migawki, potok wspomnień.

„Starym” KWAK-om: Wojciechowi Jarczowskiemu, Zbyszkowi Suchańskiemu, Ireneuszowi Grzechowiakowi, trochę „młodszemu” Marcinowi Aziukiewiczowi i ich nowemu szefowi Stefanowi Habryle, a także Annie Sochackiej – dźwięcznemu głosowi „Kwadransa” – gratulacje i najserdeczniejsze życzenia!

Ewa Staniewicz

VERBA SACRA
Modlitwy katedr polskich

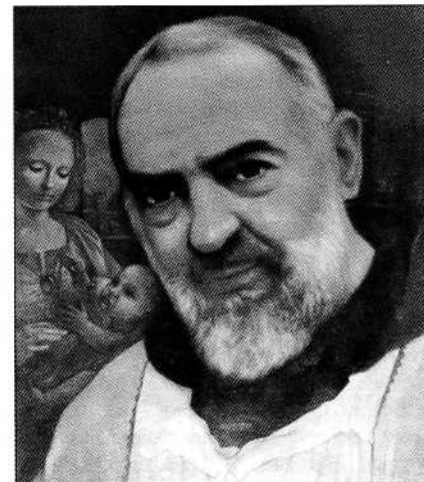
Obcowanie ze świętymi

26 września uczestnicy realizowanego piąty rok projektu Verba Sacra zebrał się już po raz czterdziesty, by tym razem sycić się przesłaniem Ojca Pio. Niezwykły święty przyciągnął do katedry tłumy ludzi porównywalne z tymi, które wsłuchiwały się w ubiegłym roku w duchowy testament świętej s. Faustyny Kowalskiej. Wydaje się zatem, że wbrew nachalnym zachętom do życia „lekkiego, łatwego i przyjemnego” oraz modzie na kult „wiecznej młodości” i pięknego ciała, bardzo wielu ludzi odczuwa potrzebę innych wzorców i to najbardziej „wymagających”, bo przecież świętość często kojarzy się z czymś nieosiągalnym dla przeciętnego człowieka, mimo iż zgodnie z Ewangelią i nauczaniem Kościoła wszyscy wierzący są do niej powołani.

Spotkanie z Ojcem Pio poprzez lekturę – w znakomitej interpretacji Haliny Winiarskiej i Jerzego Kiszki – prawie nieznaną do tej pory korespondencją świętego z tercjarką Raffaeliną Cerase (dotychczas fragmenty listów z lat 1914-1916 opublikowano tylko w dwumiesięczniku „Głos Ojca Pio”), pozwoliło przyrzeć się pięknu i prostocie, opartej na wierze i przyjaźni, głębokiej więzi, jaka łączyła całkowicie oddanego Bogu kapucyna z jedną z jego „duchowych córek”. – *Myślę, że Raffaolina jest doskonałym uosobieniem różnych potrzeb i problemów dzisiejszego człowieka. W jej rozterkach, pytaniach do Ojca Pio każdy z nas może odnaleźć swoje problemy* – uważa o. Piotr Jordan Śliwiński OFMCap., który na prośbę reżysera, Przemysława Basińskiego, dokonał wyboru spośród bogatej epistolarnej spuścizny po Ojcu Pio. Prostota i bezgraniczne zaufanie, z jakim Raffaolina powierza duchowemu kierownikowi nie tylko rozterki swej duszy, ale także problemy życia codziennego (np. związane z własną i siostry chorobą czy konfliktem rodzinnym), sprawiają, że staje się ona wyrazicielką dylematów bliskich każdemu człowiekowi. Według Haliny Winiarskiej penetrację sumienia, którą w listach przeprowadza Raffaolina, powinien podjąć każdy, jakkolwiek byłaby ona trudna. – *To jest ważne dla dzisiejszego człowieka. Trzeba mieć sumienie i słuchać go, inaczej nie ma człowieka* – przekonuje znakomita artystka. Również wyrażone prostym językiem – dostosowanym do sposobu myślenia „podopiecznej” – czasem strofujące, ale zawsze pełne zrozumienia i uczucia, a często także poczucia humoru, pouczenia Ojca Pio stają się uniwersalnym, choć nietatnym do realizacji przesłaniem dla współczesnego człowieka pragnącego żyć w prawdzie o sobie i w zgodzie z wyznawanymi zasadami. Zdaniem o. Piotra Jordana Śliwińskiego, przesłanie zawarte w listach to dwie proste prawdy – że Bóg jest bliski, oraz że świętość jest dla każdego.

Niepowtarzalną atmosferę spotkania z Ojcem Pio podkreślali między innymi aktorzy czytający listy. Jerzy Kiszki już samą propozycją zaprezentowania listów świętego przeżywał w kategoriach metafizycznych, traktując ją jako ogromne wyzwanie – by nie zniekształcać przekazu i nie przesłaniać bohatera. Szczególne wrażenie wywarła na artystach wypełniona ludźmi katedra, jej mury nasycone od wieków modlitwami. – *Czysta metafizyka* – wyznał po prezentacji Jerzy Kiszki, dodając, że dzięki wspólnemu przeżywaniu lektury było to doświadczenie, którego nie da się z niczym porównać. – *To znaczy, że jeszcze nie jest tak źle w tym zsekularyzowanym, pełnym przemocy, draństwa, łajdactwa świecie. Z jednej strony jest wyraźne działanie szatana, ale z drugiej widać działanie dobra. Pan Bóg ciągle zapala światła* – uważa aktor, który wyjął, że w trakcie lektury poczuł się „dotknięty” palcem Ojca Pio. Tymi światłami są między innymi święci. I choć w odczuciu Jerzego Kiszki Ojciec Pio jest bardziej surowy i porywczy niż np. uśmiechnięta święta Urszula Ledóchowska czy Edyta Stein (s. Teresa Benedykta od Krzyża), to jednak przemawia doń jego dobroć i świętość, mimo iż ta ostatnia chwilami wydaje mu się wręcz „niehumaną” – ponad siły człowieka.

Jak w przypadku wielu świętych, w listach Ojca Pio dostrzec można rozdarcie między poczuciem grzeszności i bycia niegod-



nym otrzymywanych od Boga łask, a przekonaniem, że miłosierny Bóg czeka na człowieka z otwartymi ramionami w Niebie. Stąd raz po raz pojawia się charakterystyczna dla wielkich mistyków, a zadziwiająca przeciętnego człowieka, tęsknota za śmiercią („umieram, ponieważ nie umieram”) i niechęć do życia doczesnego oraz ciała, które „jest tylko i wyłącznie zawadą odmawiającą [...] niebiańskiej uczy”. Trudne do przyjęcia wydaje się zwłaszcza wezwanie do stałego, surowego i bolesnego umartwiania ciała. Do przekonania słuchaczy trafiła pewnie bardziej zachęta, by rozwijać cnoty ułatwiające codzienne życie i relacje z ludźmi, takie jak: cierpliwość, która „pomaga znieść każdą przeciwność bez poddania się jej”, dobroć, dzięki której „dusza pobożna, poprzez swoje miłe, uprzejme i kulturalne oraz wolne od wszelkiej surowości gesty, przyciąga wszystkich, z którymi ma do czynienia i zachęca do naśladowania jej w życiu”, czy tolerancja, która „sprawia, iż dusza nie wycofuje się z czynienia dobra innym, nawet wtedy, kiedy widzi, że bliźni nie otrzymuje z tego żadnego pożytku”, oraz łagodność, która „powstrzymuje gniew, nawet wtedy, gdy odpowiedzią na dobro jest niewdzięczność, zniewaga i obraza”.

Czy „obcowanie” ze świętymi w katedrze pozostawi trwalszy ślad w świadomości uczestników?

Danuta Chodera

Pióra filmoznawców!

W konkursie Zespołu Filmowego TOR oraz firmy dystrybucyjnej Vision na najlepszą recenzję filmową dwie równorzędne I Nagrody otrzymali studenci poznańskiego filmoznawstwa: Joanna Wiza i Jakub Socha. Zwycięstwo było premiowane akredytacją i pobytom na tegorocznym Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

W tym samym konkursie wyróżniono również recenzje pięciorga innych studentów z I i II roku filmoznawstwa: Kamili Grześkowiak, Iwony Wrzeszcz, Filipa Nowaka, Jacka Rębisia, Jakuba Sochy i Anny Kocińskiej.

KM

Informacje • Komunikaty • Sygnały

dokończenie ze str. 2

Irlandzkiej i był doradcą premiera w sprawach kultury. Jest zapraszany jako profesor wizytujący na uniwersytety krajowe i zagraniczne. Opublikował 9 tomów poezji, 2 powieści i 3 zbiory esejów.

W ramach obchodów dwudziestej rocznicy utworzenia Wydziału Biologii 20 października odbędzie się uroczysta sesja w Auli Collegium Biologicum przy ul. Umultowskiej. Początek o godz. 10.00.

Co zostało powiedziane? Jan Paweł II w Poznaniu 3 czerwca 1997 roku – wystawa pod tym tytułem zostanie otwarta 5 października 2004 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej. Nastąpi wówczas również uroczysta inauguracja Dni Papieskich organizowanych w Poznaniu 5-10 października.

Europeizacja polskiego prawa administracyjnego była tematem konferencji naukowej organizowanej w dniach 16-19 września w Poznaniu przez Katedrę Prawa Administracyjnego i Nauk o Administracji Wydziału Prawa i Administracji UAM.

Kongres Młodych Matematyków Polskich – zorganizowało po raz pierwszy, w dniach 17-19 września, w Warszawie, Polskie Towarzystwo Matematyczne (którego prezesem jest prof. Zbigniew Palka z UAM) wraz z Instytutem Matematycznym PAN. Głównym celem Kongresu był bezpośredni kontakt najzdolniejszych uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z całej Polski, dla których królowa nauk stała się wielką pasją, z czołowymi polskimi matematykami. Patronat honorowy nad Kongresem objęła Jolanta Kwaśniewska. Uczniowie zostali zaproszeni z referatami; z ok. 50 zgłoszeń wybrano 21. W Komitecie Honorowym Kongresu zasiadli przedstawiciele najważniejszych instytucji, gremiów i urzędów zajmujących się nauką polską.

Miłośrząd zasadzony na terenie Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych przy ul. Maków Polnych upamiętni 70. urodziny b. Rektora UAM, Prof. Jerzego Fedorowskiego. Miły akt zaplanowano 5 października o godz. 12.00.

Magdalena Widerak – absolwentka Wydziału Biologii UAM – została triumfatorką tegorocznego konkursu firmy Proctel&Gamble, co zapewni jej wysoką nagrodę pieniężną i wspinały start zawodowy. W generalnej punktacji zdobyła 725 pkt na 800 możliwych. Konkurs wyłonił 7 laureatów z 7 najlepszych uczelni wyższych w Polsce. W finale znaleźli się także dwaj inni absolwenci UAM – Bartosz Kleban z Wydziału Prawa i Administracji i Karol Pawełczyk – z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych, których umiejętności oceniono wysoko; zasady konkursowe pozwalały jednak na wybór po 1 osobie z każdej uczelni. Wiedza, opanowanie i komunikatywność to walory, którymi wyróżnili się poznaniacy.

Lipkowa, międzynarodowa konferencja chemicznych, zmiany dotyczące informatyzacji na UAM, święto wydziału w Kaliszu i wiele innych interesujących zagadnień – w numerze październikowym!

Bieżące informacje także w „Tygodniu” na stronie www.amu.edu.pl.

E.S.

Więcej uprawnionych i więcej problemów

Kto jest rodziną studenta i inne sprawy związane ze stypendiami po nowemu

Sporo kontrowersji i wątpliwości wzbudza ustawa z 28 maja 2004 r. dotycząca pomocy stypendialnej dla studentów (nazwa w rozwinięciu: ustawa o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym, ustawy o wyższych szkołach zawodowych, ustawy o pożyczkach i kredytach studenckich oraz o zmianie niektórych innych ustaw). Na spotkaniu zorganizowanym na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza próbowała je rozwiać Ewa Sieczek – Zastępca Dyrektora Departamentu Szkolnictwa Wyższego Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu.

Udział w zebraniu wzięli członkowie Kolegium Dyrektorów Administracyjnych i Zastępców Dyrektorów – Kwestorów Państwowych Szkół Wyższych miasta Poznania oraz zaproszeni goście. Tematem dyskusji było praktyczne zastosowanie rozwiązań normatywnych zawartych w aktach prawnych, w tym m. in. w znowelizowanej ustawie o szkolnictwie wyższym.

Obowiązujące przepisy wywołały burzliwą dyskusję, niejednokrotnie sprzeciw. Wątpliwości dotyczące nowych regulacji prawnych wyrażali nie tylko studenci, ale także władze szkół wyższych. Z tego też powodu na oficjalnej stronie internetowej MENiS zamieszczono wyjaśnienia najbardziej nurtujących problemów.

Więcej beneficjentów i pieniędzy

Skąd w ogóle pojawiły się wątpliwości? Od tego roku do funduszu pomocy materialnej dla studentów obok studentów dziennych zostali także włączeni wieczorowi, zaocznicy i eksternistyczni.

Wraz z dołączeniem do funduszu stypendialnego tych studentów wzrasta liczba osób, między które pula pieniędzy ma być rozdysponowana. – Rozszerzenie kręgu osób uprawnionych do pomocy materialnej nie powinno zaszkodzić dotychczasowym beneficjentom – uspokaja Ewa Sieczek. – Środki przeznaczone na ten cel wzrosły w skali globalnej o ponad 91 proc. W zeszłym roku uczelnie otrzymały 804 mln zł. W tym roku będzie to o 700 mln więcej. Pierwsza tranża już została szkołom przekazana – dodaje. Jeśli chodzi o Uniwersytet im. A. Mickiewicza, zamiast ok. 24 mln dostanie on ok. 40 mln zł.

Pospieszyłeś się, nie dostaniesz

Zmiany wywołały jeszcze jedną sporną kwestię. Studenci, którzy w semestrze letnim 2004 studiowali na ostatnim roku studiów zaocznych lub na prywatnych uczelniach, liczyli, że będą mieli szansę ubiegać się o zaległe stypendium. Ustawa rozszerzająca krąg beneficjentów pomocy materialnej teoretycznie dawała im taką szansę. Fundusz ich bowiem obejmował, warunkiem określonym ustawą był dochód miesięczny na jednego członka rodziny nie przekraczający 569 zł netto. Jeżeli jednak uważnie wczytać się w ustawę, okazuje się, że z pomocy materialnej mogą skorzystać jedynie osoby, mające status studenta jeszcze 30 września bieżącego roku. Oznacza to, że studenci, którzy zwlekali z obroną pracy magisterskiej do jesieni, mają szansę uzyskać wyrównanie od stycznia. Tymczasem studenci z tego samego roku, którzy zdali egzamin magisterski wiosną, na pewno pieniędzy nie dostaną.

Sytuacja ta wywołała w środowisku studenckim prawdziwą burzę. Zdziwienie wyrażały nawet uczelnie, które miały zamiar zaległe stypendia wypłacać. MENiS wyjaśnia na swojej stronie internetowej, że „studenci uprawnieni do ubiegania się o pomoc materialną będą mogli otrzymać określone świadczenia pomocy materialnej z wyrównaniem od 1 stycznia 2004, jeżeli decyzja w sprawie przyznania świadczenia zostanie podjęta do dnia 30 września 2004 r. i w dniu wydania decyzji wnioskodawca będzie posiadał status studenta. Natomiast już przyznane świadczenia mogą być wypłacone po 30 września 2004 r. także osobie, która po dacie wydania decyzji utraciła status studenta”. Wszelkie próby nakłonienia Ewy Sieczek

do wyjaśnienia, dlaczego studenci, którzy obronili się wiosną, mają być poszkodowani, tym bardziej, że wyrównanie miało im zastąpić zlikwidowaną możliwość odliczenia od podatku, spełzły na niczym. – Do pomocy materialnej uprawniona jest tylko osoba posiadająca w momencie wydania decyzji status studenta. Dla pozostałych wyrównań nie będzie – to była jedyna odpowiedź.

Rodzina studenta i samodzielność finansowa

W związku z nowymi zasadami przyznawania stypendiów, wątpliwości budzi też pojęcie „rodzina studenta”, stosowane przy ustalaniu granicznej wysokości dochodu, od którego zależy uprawnienie do stypendium socjalnego. Dochód na jednego członka rodziny nie może przekroczyć 569 zł netto. Zgodnie z obowiązującym od 1 października tego roku brzmieniem art. 152c ust. 4 ustawy o szkolnictwie wyższym oraz art. 75b ust. 3 ustawy o wyższych szkołach zawodowych, miesięczną wysokość dochodu na osobę w rodzinie studenta, uprawniającą do ubiegania się o stypendium socjalne, ustala się na zasadach określonych w ustawie z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych. Zgodnie z tą ustawą rodzina oznacza małżonków, rodziców, opiekuna prawnego dziecka, opiekuna faktycznego dzieci oraz pozostające na utrzymaniu dzieci do ukończenia przez nie 25 roku życia. W opinii ministerstwa, do rodziny studenta należałoby zaliczać w zależności od indywidualnej sytuacji: małżonka studenta, rodziców studenta, dzieci studenta i jego małżonka oraz dzieci rodziców studenta pozostające na ich utrzymaniu (do 25 roku życia). To pozwoli uczelniom różnicować sytuację studentów studiów wieczorowych, zaocznych i eksternistycznych (mających prawo studiowania bez względu na wiek) w zależności od tego, czy stanowią rodzinę z rodzicami i rodzeństwem, czy też są samodzielnymi finansowo. Przy określaniu samodzielności finansowej studenta szkoły wyższe mogłyby, zdaniem ministerstwa, korzystać z rozwiązania obowiązującego w systemie pożyczek i kredytów studenckich, zgodnie z którym student jest samodzielnym finansowo, jeżeli spełnia łącznie trzy warunki. Mianowicie: posiadał stałe źródło dochodów w ostatnim roku podatkowym, posiada je w roku bieżącym oraz jego miesięczny dochód w wymienionych okresach nie jest mniejszy od najniż-

szego wynagrodzenia za pracę pracowników, ogłaszanego na podstawie odrębnych przepisów, obowiązującego w ostatnim miesiącu ostatniego roku podatkowego (w przypadku dochodu studenta z ostatniego roku podatkowego) i obowiązującego w miesiącu złożenia wniosku o przyznanie stypendium (w przypadku dochodu studenta z roku bieżącego).

Pomoc dla niepełnosprawnych studentów

Osobnym zagadnieniem, budzącym kontrowersje, jest pomoc materialna dla niepełnosprawnych studentów. Muszą oni ze względu na swoją niepełnosprawność ponosić większe koszty studiowania. Dotąd sama niepełnosprawność uprawniała do otrzymywania pomocy materialnej. Było to stypendium samoistne, nie powiązane z dochodem w rodzinie. W tej chwili na pomoc materialną mogą liczyć wyłącznie osoby otrzymujące jednocześnie stypendium socjalne. To stypendium może zostać zwiększone z tytułu niepełnosprawności. – Rozważana jest możliwość podwyższenia progu dochodu uprawniającego do pobierania tego wyższego stypendium – mówi Ewa Sieczek. – Ale podkreślam, na razie to wszystko jest dopiero na etapie rozważań.

Stypendia unijne i marszałkowskie

Studenci mogą się ubiegać nie tylko o stypendia socjalne na swojej uczelni. Mają też możliwość starać się o stypendia unijne i marszałkowskie. Stypendia unijne służą do wyrównywania szans edukacyjnych. Unia Europejska daje możliwość skorzystania z funduszy strukturalnych w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. O takie stypendia mogą ubiegać się studenci pochodzący z obszarów zagrożonych marginalizacją, w tym obszarów wiejskich i obszarów restrukturyzacji przemysłu, którzy natrafiają na bariery w dostępie do kształcenia na poziomie wyższym. Prawo starania się o takie stypendium przysługuje osobom studiującym w państwowych i niepaństwowych szkołach wyższych w systemie dziennym, wieczorowym, zaocznym, eksternistycznym, posiadającym stałe zameldowanie na wymienionym obszarze, pochodzącym z rodziny znajdującej się w trudnej sytuacji materialnej, dofinansowanej na podstawie przepisów ustawy o świadczeniach rodzinnych. Obsługę programu stypendiów unijnych prowadzi Sta-

rostwo Powiatowe. Student powinien zgłosić się z zaświadczeniem o dochodach za 2003 rok, zaświadczeniem o zameldowaniu, zaświadczeniem z uczelni – właśnie do Starostwa Powiatowego. Całkowita pomoc finansowa przekazana studentowi nie może przekroczyć 3500 zł w skali 10 miesięcy.

Natomiast kryteriów przyznawania stypendium marszałkowskiego jest kilka. Jest to z jednej strony stypendium socjalne. Z drugiej jednak, o jego przyznaniu będzie decydowała także średnia ocen. – Stypendium marszałkowskie i unijne wykluczają się. Student nie może uzyskać i jednego i drugiego – mówi Danuta Sowińska z Departamentu Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego. Ewa Sieczek natomiast informuje, że inaczej ma się sytuacja w przypadku stypendium socjalnego i unijnego – są od siebie niezależne.

Viadrina z kłopotami

Problemy zgłaszają studenci uczący się na Viadrinie. Aby skorzystać ze stypendium unijnego przyznawanego przez Starostwo Powiatowe, trzeba bowiem studiować na uczelni opartej na polskim ustawodawstwie o szkolnictwie wyższym. W przypadku Viadriny o takim ustawodawstwie nie ma mowy. – Jest to o tyle niesprawiedliwe, że przecież stypendium otrzymuje student, a nie uczelnia – mówi Przemysław Rachowiak, pełnomocnik rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza ds. pomocy materialnej.

Nowe zarządzenie

Przemysław Rachowiak podkreśla także, że stypendium unijne nie będzie wliczane do dochodu na osobę w rodzinie studenta, przy podejmowaniu decyzji o przyznaniu stypendium socjalnego. – Stypendium przywiązane jest do studenta, a nie do rodziny – tłumaczy. Jeśli w jednej rodzinie dwoje dzieci studiuje i jedno otrzyma stypendium unijne i mielibyśmy wliczać je do dochodu rodziny, to drugie dziecko już na stypendium nie miałoby szans.

W związku z nową ustawą o szkolnictwie wyższym jest przygotowywane zarządzenie rektora w sprawie pomocy materialnej dla studentów. Prawdopodobnie wejdzie w życie 1 października.

W.B.

Od redakcji: o innej nowej formie stypendiów – stypendiach sportowych – piszemy w „Życiu Sportowym” nr 3/2004.

Uniwersytety są chlubą swoich miast. Zwłaszcza takie uniwersytety, jak Jagielloński, Warszawski, Wrocławski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, czy Uniwersytet Gdański. Potrzeba autorytetu w świecie bez pryncypiów i zamazanych wartości, rodzi szczególne uwrażliwienie na to, jak działają szanowane powszechnie uczelnie. Działalność uczelni jest obserwowana z wielu stron i odbywa się pod kontrolą prasy. Interwencje dziennikarskie podejmowane są na różnym poziomie kompetencji, w rozmaitej skali i stylu. Wszystkie jednak świadczą o tym, że uniwersytet nie jest samotną wyspą i żadne „przyjazne otoczenie” utrwalane na imprezach z udziałem lokalnej society

nie broni przed lustracją w zakresie statutowej działalności. Ostatnio doświadczył tego boleśnie Uniwersytet Gdański. Często przy okazji lokalnych „dyskusji” prasowych wyłaniają się problemy dotyczące funkcjonowania wszystkich uczelni. Tak zdarzyło się w Gdańsku, dlatego zgodnie z prośbą rzecznika prasowego UG, Beaty Czechowskiej-Derkacz, publikujemy list otwarty Senatowi i Rektora tej uczelni.

Zachęcamy Czytelników do wyrażenia opinii w tej sprawie. Szczególnie istotny będzie komentarz i wykładnia prawa stosowana przez JM Rektora UAM.

Ewa Staniewicz

Studenci z odwołań – pełna jawność czy dyskrecja? Gdańsk mówi – to sprawa między uczelnią a studentem!

23 września 2004 r. Senat Uniwersytetu Gdańskiego, w skład którego wchodzi 58 osób ze statutowym prawem do głosowania: przedstawiciele wszystkich Wydziałów UG, podległych jednostek oraz przedstawiciele studentów – po wysłuchaniu opinii

prawnych, jednogłośnie przyjęli stanowisko w sprawie przekazania dziennikarzom danych osobowych studentów przyjętych w procesie odwoławczym na prawo w ostatnich trzech latach. Senat i Rektor wystosowali list otwarty w tej sprawie.

List otwarty

Stanowisko Senatu Uniwersytetu Gdańskiego i Rektora Uniwersytetu Gdańskiego
przyjęte jednogłośnie na posiedzeniu Senatu Uniwersytetu Gdańskiego dnia 23 września 2004 r.

Uniwersytet Gdański i Rektor Uniwersytetu Gdańskiego, na którego nałożono obowiązek reprezentowania Uczelni stał się w ostatnim czasie obiektem ostrej krytyki prasy. W wielu publikacjach prasowych pojawiają się sugestie, że dopuszczono się nieprawidłowości w procesie rekrutacji na Wydziale Prawa i Administracji UG, co spowodowało żądania dziennikarzy przekazania im danych osobowych studentów przyjętych w procesie odwoławczym na prawo w ostatnich trzech latach.

Fakt zatrzymania pracownicy jednej z organizacji społecznych działających na UG uruchomił kolejną lawinę zarzutów wobec władz uczelni. Jej przyznanie się do winy zaskutkowało decyzją o natychmiastowym zwolnieniu dyscyplinarnym. Jeśli w trakcie dalszych prac prokuratury okaże się, że jeszcze inne osoby są winne korupcji, spotka je ten sam los.

Władze Uczelni nie mają prawa zbywać stawianych zarzutów milczeniem, a żądania wyrażane przez dziennikarzy zignorować. W pierwszej kolejności Rektor Uniwersytetu uznał za swoją powinność zapoznanie się z obowiązującymi regulacjami prawnymi dotyczącymi praw studentów i kandydatów do zachowania poufności informacji przekazywanych Uniwersytetowi w dokumentacji odwoławczej oraz praw dziennikarzy do uzyskania informacji. Rektor zwrócił się do kilku szanowanych kancelarii adwokackich i radców prawnych o wyrażenie swojej opinii. Konkluzje sporządzonych przez nich ocen były jednoznaczne. W obecnym stanie faktycznym nie ma podstaw prawnych do przekazania dziennikarzom danych osobowych osób przyjętych na studia w trybie odwoławczym. Wręcz przeciwnie: Uniwersytet nie ma prawa ich przekazywać bez zgody tych osób, a złamanie tego prawa grozi konsekwencjami administracyjnymi i karnymi. Lekceważenie tych opinii byłoby nieodpowiedzialnym postępowaniem Rektora Uniwersytetu i narażaniem Uczelni na dochodzenie roszczeń cywilnych.

W dostarczonych opiniach prawnych podkreślono, że wątpliwości winny być rozważane w szerszym kontekście. Trzeba wybrać pomiędzy fundamentalnym prawem prasy do uzyskania informacji a prawem do ochrony danych osobowych osób uczestniczących w postępowaniu odwoławczym. Dziennikarze już odnajdują przykłady osób, dolegliwości i powody, które w ich ocenie komisja powinna brać pod uwagę lub ignorować. Można założyć, że publikacja takich danych spowoduje festiwal licytacji, zestawień, i rankingów chorób, zdarzeń, osiągnięć i trudności, które w ocenie dziennikarzy będą uzasadniać przyjęcie lub też odrzucenie odwołań. Publikacje prasowe – wydaje się, że skutecznie – doprowadziły do sytuacji, w której każda osoba otrzymująca indeks w trybie odwoławczym jest z skazana na potępienie, bez względu na jej rzeczywistą sytuację.

Nie chcę i nie wolno mi ograniczać prawa dziennikarzy do informacji, ale jednocześnie nie mam prawa zawieść zaufania osób powierających swoje prywatne sprawy do rozważenia Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej. Nie ma też powodów, aby dyskredytować decyzje podejmowane suwerennie przez Uczelnianą Komisję Rekrutacyjną. Właśnie takie zdecydowane stanowisko powoduje coraz ostrzejsze zarzuty i żądania dziennikarzy wobec Uniwersytetu Gdańskiego.

W świetle przedstawionych opinii prawnych i po rozważeniu wielu okoliczności, także etycznych aspektów zaistniałej sytuacji, jestem głęboko przekonany, że postępuję słusznie i nie mogę zgodzić się ze stylem prezentowania sprawy na łamach gazet. Prasa ma jednak nieporównywalną z niczym w społeczeństwie demokratycznym siłę, co w połączeniu z nonszalancją i brakiem odpowiedzialności za słowo może być źródłem jawnej niesprawiedliwości. Właśnie takiej jednoznacznej ocenie zostało poddane stanowisko Rektora, z góry przypisujące Uczelni bezprawne działania.

Senat i Rektor Uniwersytetu Gdańskiego

Szturm na uczelnię, egzaminacyjne boje i odwołania

15.283 nowych studentów Uniwersytetu

W roku akademickim 2004/2005 na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza będzie studiować 54.047 osób*. W tym na studiach dziennych 29.727, na zaocznych 22.972, na wieczorowych 978 i trybem eksternistycznym – 370. W sumie – ok. 4000 więcej niż w poprzednim roku akademickim. Uniwersytet ma także 3200 słuchaczy studiów podyplomowych. Na I rok studiów zostały przyjęte 15.283 osoby, w tym na studia dzienne 7566, na zaoczne 7482 i na wieczorowe 235. Uczelnię ukończyło w tym roku 10.227 absolwentów, w tym 4397 w systemie studiów dziennych, 5710 w systemie studiów zaocznych i 120 – wieczorowych.

Nawet na najmniej popularnych kierunkach studiów dziennych w UAM, liczba kandydatów przekraczała w tym roku limit miejsc. Na 10 kierunkach liczba kandydatów była wyższa niż 10 osób na 1 miejsce. Prorektor ds. dydaktycznych, prof. Kazimierz Przyszczypkowski podkreśla, że zainteresowanie studiami w Uniwersytecie stale wzrasta. W tym roku Uniwersytet przyjmował na 120 różnych studiów (42 kierunki i 78 specjalności). Wszystkie kierunki studiów cieszą się zainteresowaniem (jedynie w ośrodkach zamiejscowych zdarzały się rzadkie odstępstwa). Zgłaszają się osoby z całej Polski; ich wybór nie jest przypadkowy, bardzo często kierują się informacjami o wysokim poziomie studiów.

Zgłosiło się ponad 37 tysięcy kandydatów, 2 tysiące więcej niż w ubiegłym roku. Do egzaminów przystąpiło 32,7 tys. osób. Coraz bardziej nasila się nowe zjawisko: absolwenci studiów licencjackich wybierają kolejne specjalności licencjackie na swoich kierunkach. Ich szanse są znacznie wyższe niż innych kandydatów.

Równocześnie rośnie liczba kandydatów, którzy wybierają więcej niż 1 kierunek studiów. W tym roku dotyczyło to 3 tysiące osób – 10-15% zdających. Ponieważ pociąga to późniejsze rezygnacje z podjęcia studiów na tym czy innym kierunku, dla uczelni rodzą się problemy związane z niedoborami w wypełnieniu limitów. Są one jednak uzupełniane na etapie postępowań odwoławczych.

W tym roku rozpatrzono 5353 odwołań, w tym 5302 na studiach dziennych. W wyniku odwołań przyjęto 1610 osób. Ponieważ jednak, z powodu rezygnacji kandydatów lub skreśleń wystąpiły niedobory w wypełnieniu limitów na 1479 miejsc, w efekcie pro-

cedury odwoławczej przyjęto ponad limit tylko 131 osób.

JM Rektor jako osoba ostatecznie podejmująca decyzje w tych sprawach, określił dla oceny zasadności odwołań następujące kryteria: wyjątkowo trudna sytuacja rodzinna, ciężka sytuacja zdrowotna (niepełnosprawność, poważna choroba), wypadek losowy, który mógł mieć wpływ na przebieg egzaminu oraz wyniki egzaminu i świadectwo maturalne.

Wzrasta zainteresowanie filologami, świadczy to, że młodzież jest coraz bardziej świadoma potrzeby doskonalenia języków obcych i coraz lepiej przygotowana do podjęcia takiego kształcenia.

Niestety, wciąż utrzymuje się dysproporcja między liczbą naszych studentów wyjeżdżających na studia (400-500 osób) a liczbą studentów z Zachodu przybywających na nasz Uniwersytet. Prorektor Kazimierz Przyszczypkowski zapowiada rozbudowanie w UAM studiów w języku angielskim. Pierwsza propozycja tego typu, w zakresie nauk humanistycznych, została uruchomiona od bieżącego roku akademickiego.

Rekrutacje stanowią dla Uniwersytetu znaczące przedsięwzięcie; w tym roku w 150 komisjach rekrutacyjnych było zaangażowanych ok. 1500 osób, pomijając pracowników Działu Nauczania i administracji wydziałowych.

Ewa Staniewicz

(na podstawie wywiadu z prorektorem prof. Kazimierzem Przyszczypkowskim i statystyk przygotowanych przez Dział Nauczania)

* Statystyki podane w artykule są aktualne na 23 września br. W tym czasie rekrutacja nie była jeszcze wszędzie zakończona (przyp. red.).

Jednocześnie prorektor Kazimierz Przyszczypkowski apeluje przed nowymi rekrutacjami o zorganizowanie drzwi otwartych na wydziałach już w listopadzie, ponieważ coraz liczniejsze spotkania z młodzieżą przekonują go, że kwestie związane z nową maturą i nowymi warunkami przyjęć na studia w roku akademickim 2005/2006, budzą wciąż wiele nieporozumień.

(Pierwszorocznym) żakom ku uwadze

ŻYCIE SPORTOWE

Do wielu lat uczelnia przetrzeż...
Stypendia dla sportowców
Futsal rusza na podbój starego kontynentu
Obóz i spływy



Do wielu lat uczelnia przetrzeż...
Stypendia dla sportowców
Futsal rusza na podbój starego kontynentu
Obóz i spływy

Dla studentów pierwszego roku!

Inauguracji roku akademickiego towarzyszy kolejny numer „Życia Sportowego” – dodatku tematycznego „Życia Uniwersyteckiego”. Do zespołu redakcyjnego powrócił, już w pełni sił, szef działu, Adam Barabasz, uczestnik wiosennego wypadku siatkarki AZS UAM. W tworzeniu pisma aktywnie go wspierają, praktycznie nie ustępując, gdy chodzi o wkład koncepcyjny i autorski – Karolina Tabaka i Bartek Zieliński. Z satysfakcją dodajmy, że zespół wzbogacił się ostatnio o jeszcze jedną, bardzo kompetentną osobę: Grażynę Barabasz.

„Życie Sportowe” nr 3/2004 dedykowane jest prawie w całości „Pierwszorocznym żakom”. Zawiera informacje o wszystkich możliwościach sportowego wyzycia się studentów UAM w ramach sekcji sportowych czy to Klubu Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego, czy w ramach zajęć Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, a także na obozach i zgrupowaniach letnich i zimowych. Obok tego gazeta informuje o nowym typie stypendiów dla studentów-sportowców i – jakże by inaczej! – donosi o nadziejach związanych z futsałem, sygnalizując ostatni sukces drużyny trenera Zenona Jezierskiego – brąz dla zawodników UAM w Mistrzostwach na Cyprze! Z innych tematów – można przeczytać o polskich eliminacjach do Studenckich Żeglarskich Mistrzostw Świata i – novum – Międzyuczelnianej Lidze Koszykówki Pracowników.

Polecamy! O „Życie Sportowe” można pytać w obiektach sportowych UAM, w SWFiS oraz w uniwersyteckich domach studenckich.

E.S.

**Niezwykłe chłonni,
wrażliwi i ciekawi
świata: młodzi
naukowcy i studenci.
Granice, odległości,
bariery kulturowe,
nie stanowią dla
nich przeszkody.
Ryzyko podnosi
smak przygód.
A potem przywożą
pod powiekami i na
slajdach obrazy,
które będą kształto-
wać ich i ich życiowe
cele.**



Lima – kontrasty

Niżej niż kondory, wyżej niż piranie

Któż nie chciałby zobaczyć na własne oczy Amazonki, Machu Picchu czy jeziora Titicaca? Czterosemowej grupie z naszej uczelni udało się w wakacje to marzenie zrealizować.

Dr Jacek Kotus z Zakładu Planowania Przestrzennego Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych oraz trzech studenci V roku gospodarki przestrzennej: Dominik Miczko, Marek Gibowski i Jan Diurzyński wyjechali na wyprawę do Peru 13 czerwca. Wrócili 26 lipca. – Pomysł zrodził się w mojej głowie dwa lata temu. Tak naprawdę, nie potrzeba aż tyle czasu na zorganizowanie wyprawy, ale ten okres pozwolił nam zebrać fundusze – mówi dr Kotus. Koszt wyprawy – 10 tys. zł – uczestnicy musieli pokryć z własnej kieszeni. Z tego powodu grupa wybierająca się do Peru liczyła mniej osób, niż podczas poprzednich wypraw po Europie.

Uczestnicy otrzymali od Rektora dofinansowanie w wysokości ok. 2400 zł na żywność aliofilizowaną. Władze dziekańskie pożyczycyły natomiast urządzenia nawigacyjne i mapy.

Co zdecydowało o wyborze Peru jako celu wyprawy? – Chcieliśmy pojeździć po Ameryce Południowej. Zobaczyć, jak funkcjonują tam miasta i oprócz aspektu naukowego – nie ukrywajmy tego – poznać tamtejsze rozrywki – mówi dr Kotus.

Brali pod uwagę Chile, Boliwię i Peru. To pierwsze odpadło ze względu na ostrą zimę. Z Boliwii zrezygnowali ze względu na zwiększone niebezpieczeństwo. I tak wybór padł na Peru. Państwo o różnorodności społecznej, geograficznej i architektonicznej.

Zasadniczym celem wyprawy było zapoznanie się i zebranie ma-

teriałów faktograficznych związanych ze strukturami przestrzennymi i społecznymi współczesnych oraz dawnych form osadnictwa miejskiego. Przyczynić się to miało do analizy współczesnych zmian społeczno-przestrzennych struktur miejskich. W tym celu uczestnicy wyprawy postanowili zwiedzić Machu Picchu, Cuzco, Puno, Arequipę, Chivay, Iquitos i Limę, od której rozpoczęli swą podróż. Celem drugorzędym była identyfikacja i waloryzacja stanu środowiska górskich regionów turystycznych Cordillera Blanca, okolic miasta Arequipa (wejście na wulkan Chachani i ocena zaniku lodowca pod wpływem zmian klimatycznych) oraz rzeki Amazonki.

Dr. Kotusa, jako socjolog i geograf, najbardziej interesowały przemiany struktur przestrzennych i społecznych miast. Zajmuje się on dużymi miastami i Polską. Jednak w naszym kraju nie ma tak wielkich miast, jak np. 7-8 milionowa Lima. Co dokładnie obserwowali uczestnicy wyprawy? Koncentrowali się na zmianach struktur miejskich, obserwowali m.in. polaryzację miejską na poziomie ubóstwo – bogactwo, odwiedzali slumsy, skąd przywieźli bogaty materiał zdjęciowy. Podczas pobytu w Limie podróżnicy byli także gośćmi katolickiego uniwersytetu.

dokończenie na str. 8

Zdjęcia: Jacek Kotus



Podróż dopływem Amazonki



Machu Picchu – zaginione miasto Inków